SPORT WODNY



I-SZY ZESZYT
ZA KWIECIEŃ
1936

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 6
ROK XII

Cena egz. 90 gr

Smutna rzeczywistość

W związku z obecną ciężką sytuacją gospodarczą w jakiej znajdują się prawie wszystkie kluby wioślarskie słyszy się coraz częściej, że ten i ów klub zamyka działalność sportową ograniczając się do uprawiania spacerów. Zdawałoby się, że niema innego wyjścia. Jest to oczywiście następstwem, że członkowie i zarządy klubów zapomniały o właściwym celu, dla którego kluby wioślarskie są tworzone. Jeżeli są tworzone nowe kluby to chyba nie po to, aby uprawiać jazdę spacerową, bo dużo więcej korzyści można osiągnąć w tym kierunku w klubach starszych, które będąc lepiej zagospodarowane dają swym członkom i przystań i odpowiedni tabor. W nowych klubach musi upłynąć wiele lat, zanim one dorobią się pewnego majątku w postaci budynków, urządzeń i łodzi, a tymczasem członkowie muszą znosić niewygody. Właściwym, przypuszczam, celem jest wykazanie działalności sportowej danego stowarzyszenia czy związku, z którego wyłania się klub. Niektóre z młodszych klubów po krótkim czasie istnienia, naskutek trudności finansowych zawieszają względnie kasują działalność sportową. Odpada więc właściwy cel powstania klubu.

Nie jest to zresztą jedynie bolączka klubów młodszych, gdyż widzimy i starsze kluby w których są głosy za skasowaniem działalności sportowej. Są to wprawdzie głosy nieliczne lecz bardzo szkodliwe, bo występujące (jakkolwiek bez upoważnienia) w imieniu jakoby ogółu członków, którzy przeważnie mało się interesują sprawami organizacyjnemi. Głosy te wprowadzają zamęt w pojęciach wioślarstwa regatowego czy turystyki i szkodzą obu kierunkom.

Co się tyczy strony finansowej to jednak, jakkolwiek znacznie zmniejszone, składki wpływają i tu właśnie leży sedno sprawy. Klub sportowy powinien większość swych wpływów używać na cele sportowe, a więc sprzęt, instruktorów i zawody. Jeżeli klub natomiast na działalność sportową przeznacza zaledwie 5% to tu jest coś niewłaściwego. Jeżeli wpływy się zmniejszają, to trzeba odpowiednio redukować i pozycje administracyjne a nie tylko sportowe, bo to prowadzi do zaniku działalności i martwoty klubu. Takie ustosunkowanie się do strony wydatków jest spowodowane brakiem ludzi, którzy wiedzą do czego służy klub sportowy. W zarządach (przeważnie bardzo licznych) siedzi sobie 75% takich panów, którzy może pracowali z pożytkiem w organizacjach nie mających nic wspólnego ze sportem, a sport znają jedynie z widzenia, ewentualnie uprawiali go przed dziesiątkami lat w warunkach wielce prymitywnych. Dla tych panów najważniejszą rzeczą w działalności klubu jest pięknie utrzymana przystań, ładne kwiatki, miękkie fotele do plażowania i rozmaite urządzenia odpowiednie raczej w sanatorjach niż klubach sportowych.

Wszystko to są rzeczy pożądane ale w naszych warunkach jeżeli mamy do wyboru zasadzić kwiatki czy kupić łódź to zawsze chyba wybierzemy kupno łodzi. Wpierw musimy dbać o możliwość uprawiania sportu a potem o estetyczny wygląd. Co nam stego przyjdzie, że będziemy mieli pięknie utrzymaną przystań gdy nie będzie na czem wiosłować. Te urządzenia mają jakoby przyciągnąć nowych członków, sądzę jednak, że najlepszym magnesem będzie możność uprawiania sportu, a nie imprezy, na których przeważnie zarabiają wszyscy, tylko nie kluby.

Wielce szkodliwe dla działalności wioślarskiej naszych klubów jest istnienie sekcyj różnych gałęzi sportu. O ile istnienie sekcyj uprawiających sporty zimowe jest wielce pożądane to sekcje sportów letnich wprowadzają rozbieżność interesów i rozdrabniają energję zarządów i fundusze w wielu kierunkach. W ten sposób żaden z działów sportu nie ma odpowiedniej intensywności w działaniu. Koniecznem więc jest aby kluby zdecydowały się jaki sport jest dla każdego najważniejszy i niech już pilnują jednego. Pozostałe sekcje mogłyby wtedy istnieć o ileby nie wymagały specjalnego nakładu pracy i pieniędzy. Nie będzie wtedy takich anomalij, że klub wioślarski w swej dziedzinie jest nieczynny natomiast odznacza się w żeglarstwie, pływaniu, grze w siatkówkę czy tenisa.

Co do klubów sportowo nieczynnych względnie zawieszających działalność sportową P. Z. T. W. powinien wejrzeć w tę sprawę i o ile możności wywrzeć pewien nacisk na te kluby, ewentualnie w razie potrzeby interwenjować u władz o przyznanie pomocy materjalnej, której kluby nie oparte na przysposobieniu wojskowem prawie nie otrzymują. Władze natomiast udzielające subsydjów powinny wyraźnie wskazać cel, na jaki przeznaczają i skontrolować czy rzeczywiście pomoc ich została właściwie użyta.

Członkowie przy wybieraniu do władz powinni wybierać ludzi znających gruntownie potrzeby sportu i rozumiejących cele klubu sportowego, a nie ludzi może zasłużonych w pracy społecznej ale laików w sportowej.

Jan Zyliński

Książki nadesłane

Wiktor Janosza Dąbrowski — PRZEWODNIK DZIAŁACZA SPORTOWEGO. *Bibljoteka sportowa Nr. 42, Warszawa 1936. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 2.50.*

Rzadko kiedy tytuł książki określa tak dokładnie jej treść, jak w wypadku „Przewodnika działacza sportowego" W. Janoszy-Dąbrowskiego. W istocie bowiem „Przewodnik" ten jest książką, którą każdy działacz sportowy naprawdę powinien mieć stale „pod ręką". Znajdzie w niej bowiem odpowiedź na wszystkie pytania, jakie mu jego działalność organizacyjno-sportowa nasunąć może.

Szczególnie cenne są wskazówki dotyczące czynności prawnych w związku z zakładaniem nowych zrzeszeń sportowych, dotychczas nigdzie niepodane.

To też należy się spodziewać, że „Przewodnik działacza sportowego" zostanie przyjęty przez zainteresowane sfery z należnem mu uznaniem tembardziej, iż został zalecony do użytku przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.



Tor bielański — Tor siekierkowski

ROK 12 WARSZAWA, KWIECIEŃ 1936 R. Nr. 6

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO



Tor olimpijski w Berlinie

O tor regatowy w stolicy

Wystawa „Warszawa Przyszłości" wywołała wśród wodniaków stolicy zrozumiałe zainteresowanie. Przyszłość ma zrealizować hasło rzucone przez prez. Starzyńskiego „frontem do Wisły", przyszłość ma przynieść to czego wioślarstwu stolicy brak najbardziej — tor regatowy na stojącej wodzie.

Jak jest dziś wszyscy wiemy.

Niedość, że tor jest na bieżącej wodzie ale jest krzywy, zbyt krótki, obfitujący w pułapki w postaci wejścia do czerniakowskiego portu (gdzie woda stojąca). Wiecznie zmienny nurt, wędrujące mielizny, piaskarze, motorówki, żaglówki i kajaki oto warunki w jakich musi trenować wioślarz warszawski. Już niejedna łódź rozbito na treningach. Regaty tylko w niewielkim procencie są tem czem być powinny: — sprawdzianem wartości osad. Na dzisiejszym torze 50% zwycięstwa to szczęśliwe losowanie, dobry wybór wody przez sternika.

Wąskość dojezdnego nurtu zmusza do przemęczania osad przedbiegami, w których znów traf daje przeciwnika dużej lub małej klasy. Do finałów stają nie zawsze najlepsi, często najszczęśliwsi „gracze" w regatową loterję.

Próby urządzania regat poniżej mostu Poniatowskiego również zawiodły. Warunki wodne są nie lepsze, niż w górze, a względy porządku bezpieczeństwa szlaku wodnego przemawiają przeciwko urządzaniu w środku miasta treningów i zawodów. Tor wioślarski jest więc piekącą koniecznością. Wioślarze zawodnicy muszą znaleźć warunki umożliwiające sprawiedliwy sprawdzian wartości. Potrzebny jest tor na stojącej wodzie, o pełnej długości 2 km. dostatecznie szeroki, aby mogło startować naraz 4—6 łodzi.

Od samego powstania Polski Związek Towarzystw Wioślarskich podjął inicjatywę w tym kierunku. Prace wstępne ciągnęły się parę lat. Zagadnienie nie jest proste. Należało uzgodnić mnóstwo elementów, aby uzyskać rozwiązanie szczęśliwe.

Sprawa toru była drobiazgowo omawiana na konferencji 18 kwietnia 1935 roku. Rezultatem narad są projekty przedstawione na wystawie w pięknych modelach plastycznych. Warszawa Przyszłości ma mieć dwa tory wioślarskie jeden reprezentacyjny — na Siekierkach, drugi ćwiczebny pomiędzy Żoliborzem a Bielanami przy kępie Potockiej. Takie rozwiązanie jest słuszne. Warszawa miasto miljonowe rozciągnięte na dużej przestrzeni musi mieć dwa ośrodki, dokoła których należy skupić sport regatowy.

Jakie są plusy i minusy obu rozwiązań, jakie są szanse realizacji pięknych projektów? Czy bieżące pokolenie będzie je oglądać?

Postaram się na pytania te odpowiedzieć zastrzegając się, że opinja moja nie pokrywa się w całości z opinją Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

W ocenie rozwiązań wziąć należy pod uwagę, prócz względów natury technicznej (wymiary itd.) kosztu, także względy zdrowotne, komunikacyjne itd.

Tor siekierkowski powstać ma na cięciwie łuku, jaki Wisła zatacza naprzeciw Siekierek. Dziś są to częściowo nieużytki, częściowo klepskie łąki. Ze względu na niskie położenie i leżącą poniżej Siekierek stację pomp wodociągowych, tereny te nie mogą być oddane pod zabudowę. Wielki więc obszar łąk siekierkowskich będzie przeznaczony na park sportowy. Powstanie tu Stadjon, boiska do gier, i reprezentacyjny tor wioślarski. Warszawa Przyszłości mieć będzie 9 mostów, przy torze biec będzie południowa obwodowa linja kolejowa. Projekt budowy toru w dolnym biegu Jeziorki (Wilanówki) po bliższem zbadaniu okazał się zbyt kosztowny do realizacji. (Wykup terenów

zamieszkałych lub uprawnych, które częściowo uległyby zatopieniu).

Tor siekierkowski zasilany będzie w wodę przez specjalną stację pomp.

Prócz tego wszelkie zabudowania będą musiały posiadać specjalną oczyszczalnię, ze względu na bliskość smoków wodociągowych. W przyszłości tor będzie posiadać doskonałą komunikację (kolej, tramwaj, autobus, tramwaj wodny). W pobliżu mieścić się będą siedziby klubów wodnych, które muszą być usunięte z obrębu miasta, a których nie da się wyrzucić w dół Wisły ze względu na kolektor kanalizacyjny na Bielanach, i problem ruchu w obrębie miasta. Na siekierkach istnieją mozliwości rozwiązań najśmielszych. Nic nie krępuje swobody projektodawców. Nie dziw, że tu padł wybór P. Z. T. W. Tor reprezentacyjny wielkiej Warszawy może leżeć tylko na Siekierkach, wśród czystego powietrza, zieleni, w dzielnicy, która nie wątpimy będzie ozdobą stolicy. Tor siekierkowski będzie jednak zawsze bardzo odległy od centrów mieszkalnych stolicy, a co ważniejsze możliwy do realizacji łącznie z regulacją całej dzielnicy, z budową arteryj komunikacyjnych, oczyszczalni itd. Nawet prowizorjum toru na Siekierkach natrafia na duże przeszkody. Dojazd tani, to tylko tramwaj, a ten (idąca na Czerniaków „dwójka") odległy jest o 2 km. i kursuje zawsze przeładowany. Nic nie wskazuje, by stan ten miał zmienić się w ciągu lat najbliższych. Dziś cała dzielnica nie należy do pociągających i nie cieszy się dobrą opinją pod względem bezpieczeństwa. Jak wynika z wyjaśnień miejskich władz wodociągowych i w przyszłości na wypadek epidemji, tor i tereny Siekierek musiałyby być zamknięte.

Tor drugi, ćwiczebny, projektowany jest w północnej stronie miasta w pobliżu Żoliborza i Bielan.

Warunki naturalne są tu gorsze.

Z drugiej strony Wisły na Żeraniu mieścić się będzie dzielnica przemysłowa zanieczyszczająca powietrze. (Szkodliwe oddziaływanie Żerania neutralizować będzie w dużym stopniu Wisła). Teren jest ciasny. Nie można tu dać szerokich założeń jakie projektowane są na Siekierkach. Budowa toru odcięłaby od Wisły na odcinku 2,5 km. ludność Marymontu, Żoliborza, Bielan i Zdobyczy, choć i tu przez budowę mostu nad torem dałoby się dostęp do Wisły w części zachować. Blisko toru (poniżej 900 m.), leży kolektor kanalizacyjny, (w przyszłości ma być zbudowany Zakład Oczyszczania Ścieków, który znacznie złagodzi złe skutki dzisiejszego [illegible])

Jakież są jednak plusy bielańskiego toru?

Pierwsze to bliskość dużych centrów mieszkaniowych, o ludności zamożnej, z której rekrutuje się znaczny procent wioślarzy. Tor byłby częścią olimpijskiego parku sportowego, który powstaje na północ od Cytadeli.

Tor leżałby wbliskości C.I.W.F., co jest okolicznością pierwszorzędnego znaczenia dla całego wioślarstwa. Dziś ta wspaniała instytucja nie ma możności zapoznać przyszłych wychowawców fizycznych z podstawowym sportem wodnym. Połączenia komunikacyjne (dzisiejsze) są znośne (od placu Wilsona — tramwaje 14, 15 17 — jest do początku toru 700 m.). Komunikacja ta wkrótce będzie jeszcze lepsza z chwilą ukończenia autostrady nadwiślańskiej. Okoliczność, że jakieś regaty np. mistrzostwa Europy wymagałyby przewiezienia mas większych niż pozwala przelotność szlaku, nie powinna nas martwić, gdyż byłaby to okoliczność wyjątkowa, na codzień środki obecne wystarczą w zupełności. Koszt budowy samego toru bielańskiego wraz z stacją zasilającą byłby ten sam co toru siekierkowskiego. Warunki korzystania z toru bielańskiego musiałyby być inne niż na Siekierkach, gdyż niema dużo miejsca na zabudowę, a przeniesienie przystani klubów w dół Wisły (poniżej centrum miasta) byłoby, jak to już wyżej wspomniałem, nie wskazane tak ze względu na problemy ruchu w obrębie miasta, jak i na kwestje zdrowotne (brudna woda) i wreszcie turystyczne (— naturalne ciążenie wycieczek w górę od siedziby klubu). Lecz i tu przy dobrej woli jest wyjście. Przy torze powstałby ośrodek regatowy międzyklubowy, posiadający hangary na łodzie, szatnie, instruktorów, trenerów i t. d.

Plany takiego ośrodka są już opracowane przez PUWF. Kluby trenujące osady do zawodów wydzierżawiałyby miejsce w hangarze na tabor wyścigowy, a regatowcy dojeżdżaliby w czasie treningów na tor. Nie trzebaby w tym celu likwidować dotychczasowych przystani, a poprostu na czas treningów przenieść trenujące osady na tor.

Plusy wynikające z takiego rozwiązania (scentralizowanie szkolenia regatowego, dostarczenie trenerów i taboru do dyspozycji najmniej zamożnych klubów) — górują nad minusami jakimi jest rozluźnienie więzów wewnętrznoklubowych towarzystw

Tor bielański ma jedną kapitalną zaletę mimo wszystkich przytoczonych braków, — *może być zrealizowany w niedalekiej przyszłości* (roboty wstępne możnaby zacząć już zaraz). Nie wymaga tak dużych nakładów, jak tor siekierkowski, a umożliwia kształcenie corocznie setek instruktorów przez C.I.W.F.

Sumując *pro i contra* dochodzi się do następującej konkluzji.

1) Dążyć należy do realizacji obu torów,

2) Zacząć od toru tańszego i łatwiejszego do zrealizowania, mającego warunki wcześniejszego uruchomienia i dającego duże korzyści „codzienne" dla wioślarstwa pol-[illegible]

Takim jest tor bielański.

Dziś już czas, aby wyjść z okresu marzeń, wziąć łopaty w garść i zacząć pracę w terenie.

Praca papierowa trwa już lata, sprawa wędruje po kancelarjach i urzędach, dobre dziesięć lat.

Obawiam się, że gdy nie zapadnie zaraz jasna, szybka decyzja za dalsze lat dziesięć oglądać będziemy jeszcze piękniejsze modele i plany, a wioślarze po dawnemu będą psuć sobie krew i nerwy klnąc praski i warszawski tor, złe losowanie, mielizny i przedbiegi. Pamiętajmy, że „le mieux et l'ennemi du bien".

Dziś zróbmy rzecz możliwą do zrealizowania dzisiejszemi środkami, — jutro stworzymy dzieło doskonalsze, które zadziwi nietylko Warszawę, ale i Europę.

A. Heinrich.



Tereny sportowe na Siekierkach



Prezydjum XVII Sejmiku Wioślarskiego

XVII Sejmik wioślarski

Tegoroczny siedemnasty zrzędu Sejmik Wioślarski odbył się w wyjątkowo podniosłym nastroju. Przyczyną tego był fakt, iż Pan Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. zgodził się wręczyć Wielką Honorową Nagrodę Sportową tegorocznemu laureatowi p. Rogerowi Vereyowi właśnie podczas Sejmiku. Z tego tytułu w dn. 29 marca wielka sala balowa Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego wypełniła się gośćmi i tłumami wioślarzy. Z ramienia Państwowej Rady Naukowej W. F. przybył gen. dr. Rouppert, z ramienia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. dyrektor gen. Olszyna-Wilczyński, kierownik wydziału sportowego mjr. Wojciechowski i kpt. Ubacz,naczelna magistratura polskiego sportu Związek Związków Sportowych reprezentowana była przez prezesa p. Ministra komunikacji J. Ulrycha, Polski Komitet Olimpijski przez wiceprezesa inż. J. Grabowskiego, Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. przez prezesa red. Sikorskiego, przybył również b. dyrektor P.U. W.F. płk. dypl. W. Kiliński.

Uroczystość zagaił prezes PZTW, p. Bojańczyk zapraszając do stołu prezydjalnego gen. Olszynę Wilczyńskiego, gen. dr. Roupperta, płk. Kilińskiego, min. Ulrycha i prezesa W T.W. p. Kułakowskiego.

W rogu sali ustawiono wielkie trofea. Na naczelnem miejscu znalazła się rzeźba „Dziewczynka ze skakanką" [illegible]. Karnego, która stanowi Wielką Honorową Nagrodę Sportową. Obok dyplom nagrody w pięknej oprawie i wielki bronzowy medal na pamiątkę zdobycia nagrody. Po obu stronach rzeźby wznosiły się poważne masywa dwóch nagród za mistrzostwa Europy: a to nagroda Belgji za bieg jedynek i nagroda Szwajcarji za bieg dwójek podwójnych. Całości dopełniała nagroda min. Ulrycha przeznaczona dla zwycięzcy dorocznego konkursu dla najlepszego sportowca, organizowanego przez „Przegląd Sportowy".

Skolei zabrał głos dyr. gen. Olszyna Wilczyński wygłaszając okolicznościowe przemówienie i podkreślając, że Wielka Honorowa Nagroda Sportowa przyznawana jest nietylko za sam wyczyn sportowy, ale także za zalety i cnoty prawdziwego sportowca, którym w całej pełni okazał się tegoroczny laureat — Verey. Na zakończenie swej przemowy pan generał Wilczyński wręczył Vereyowi nagrodę, oraz dyplom. Nie trzeba chyba dodawać, że w tej chwili wielka sala trzęsła się dosłownie od braw i oklasków licznie zebranej braci wioślarskiej.

Następnie Pan Minister Ulrych wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie, rozpoczynając je od słów „Kochany Kolego", wręczając Vereyowi nagrodę swego imienia, zdobytą w tegorocznym konkursie na najlepszego sportowca. W przemówieniu swem podkreślił Pan Minister te czasy, kiedy jeszcze jako młody chłopak stawiał swe pierwsze kroki w wiolarstwie w Kaliskiem Towarzystwie Wioślarskiem. Swoje przemówienie zakończył Pan Minister słowami: dziękujemy za już — prosimy o jeszcze.

W imieniu Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, którego Verey jest członkiem, przemówił prezes AZS. prof. dr. Walery Goetel dziękując przedstawicielom władz państwowych i sportowych za wyróżnienie wychowanka krakowskiego AZS., podkreślając przytem, iż wyniki Vereya opierają się na podbudowie kilku starszych pokoleń wioślarskich, pracujących w AZS. Kraków.

Ostatnim punktem uroczystości było wręczenie „Dyplomu Uznania" b. dyrektorowi P. U. W. F. płk. dypl. Kilińskiemu przez prezesa PZTW p. Bojańczyka. Dyplom ten nadał Sejmik wioślarski p. Płk. Kilińskiemu w uznaniu jego niepoślednich zasług, jakie dla dobra polskiego wioślarstwa położył na stanowisku Dyrektora P. U. W. F.

Na tem oficjalna część uroczystości została zakończona. Zebrani goście zabawili w sali WTW jeszcze parę chwil poczem rozpoczął się właściwy sejmik towarzystw wioślarskich.

Sejmik ten nasunął kilka uwag natury zasadniczej. Oto mimo, iż tego rodzaju zjazdy odbywają się zaledwie raz do roku — poszczególne kluby wykazują minimalne zainteresowanie sejmikiem. Wystarczy powiedzieć, że na 72 towarzystwa zrzeszone w związku zaledwie 28 było reprezentowanych na sali, że z ok. 30 klubów wioślarskich w Warszawie zaledwie 10 wydelegowało swych przedstawicieli. Stosunek ten jest wymowny lecz smutny. Nasuwa się przytem myśl, czy nie nadszedł czas, w którym w miejsce powszechnych sejmików wioślarskich należałoby zwoływać sejmik ścisły, w którym braliby udział tylko delegaci poszczególnych środowisk.

Zebranie zagaił prezes PZTW p. Bojańczyk wzywając na wstępie zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia, skolei uczczono także chwilą milczenia pamięć zasłużonego dla wioślarstwa polskiego ś. p. redaktora M. Majchera, wydawcy „Sportu Wodnego".

Przewodniczącym zebrania wybrano przez aklamację prezesa Bojańczyka, funkcje assesorów objęli pp. Biskupska i Garstecki, sekretarzował p. kpt. dypl. Chodacki. Protokół z ostatniego sejmiku przyjęto do wiadomości. Następnie przyszła kolej na sprawozdania. Serję sprawozdań rozpoczął przewodniczący Komitetu Wykonawczego inż. Loth, który zobrazował całokształt poczynań związku podkreślając wartość sukcesu, osiągniętego na mistrzostwach Europy w Berlinie, oraz zasługi wioślarzy Rogera Vereya i Jerzego Ustupskiego. Liczba klubów wzrosła o dwa a mianowicie Zarząd PZTW. przyjął w poczet członków: Ruder Club Neptun Poznań i Stowarzyszenie Wioślarek Niemieckich w Bydgoszczy. Tak więc obecnie wszystkie towarzystwa wioślarskie niemieckie znajdują się już w gronie członków PZTW. Fakt ten należy powitać z radością, tembardziej, iż pierwsze starty osad klubów niemieckich na regatach polskich wykazały jak dalece kluby te umiejętnie prowadzą pracę sportową, przyczyniając się wybitnie do ożywienia ruchu regatowego.

Liczba 72 towarzystw związkowych świadczy wymownie o rozroście związku. Nie należy jednak sądzić, aby była to liczba istotna. Jak się bowiem okazało ze ścisłego sprawozdania skarbnika 25 towarzystw *zasługuje na natychmiastowe skreślenie* ze względu na notoryczne niepłacenie składek członkowskich od szeregu lat.

Sprawozdanie sportowe złożył kapitan sportowy PZTW Wł. Długoszewski. Jako cechy ujemne w sprawozdaniu podkreślono, iż na 67 towarzystw męskich w Związku, zaledwie 47 uczestniczyło w ruchu sportowym, dalej, że kontakt między związkiem a klubami był bardzo trudny do utrzymania ze względu na niechęć klubów do odpisywania na listy i okólniki. Z tego też powodu nie dało się kapitanowi ogłosić oficjalnej statystyki związkowej, gdyż na 71 towarzystw, zaledwie 26 nadesłało wypełnione kwestjonarjusze członkowskie.

Z zapowiedzianych 25 regat w kraju doszło do skutku 21, odwołano regaty w Płocku, Krakowie, Łomży i Poznaniu. Ogółem odbyło się więc 21 regat, rozegrano 221 biegów przy udziale 575 osad i 2154 zawodników. Z powyższych cyfr jedynie cyfra ogólna zawodników wykazuje dość poważne zmniejszenie a mianowicie o 420 wioślarzy.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: na jedynkach: R. Verey (AZS Kraków), na dwójkach podwójnych: R. Verey i Jerzy Ustupski (AZS Kraków), na dwójce bez sternika: R. Borzuchowski i E. Kobyliński z WTW Warszawa, na dwójce ze sternikiem: St. Kuryłłowicz i W. Leporowski st. Bacler z K. W. „04" Poznań, na czwórce bez sternika: R. Borzuchowski, M. Antonowicz, St. Sewerin i E. Kobyliński z WTW Warszawa, na czwórce: J. Braun, M. Pasikowski, M. Ciechanowski, T. Szrajda, st. Cegielski z BTW Bydgoszcz i na ósemce: J. Braun, T. Szrajda, M. Ciechanowski, M. Pasikowski, L. Birkholc, R. Broniec, F. Krauze, B. Ormanowski, ster.: H. Cegielski, BTW Bydgoszcz.

W zakresie kontaktu międzynarodowego podkreślić należy ostatnie zbliżenie z wioślarstwem niemieckiem, które doznało w r. ub. jeszcze większego pogłębienia. Osady klubów niemieckich były naszym najczęstszym przeciwnikiem i z zadowoleniem należy zaznaczyć, że liczba spotkań, z których nasze osady wyszły zwycięsko, wzrosła znacznie. W kraju odbyły się regaty międzynarodowe w Gdańsku, Bydgoszczy i na jeziorze Trockiem. W regatach tych brały udział osady niemieckie. Ważniejsze sukcesy odnoszą osady WTW, Graudenzer RV, i RV Germania Poznań w Gdańsku, osada RC Frithjof Bydgoszcz we Frankfurcie nad Odrą, osady RC Frithjof w Królewcu, osada AZS Kraków i BTW w Bydgoszczy oraz osada WKS Śmigły na Trokach.

Oczywiście największe sukcesy przyniosły mistrzostwa Europy w Berlinie, gdzie jak to chyba dobrze każdemu wiadomo, Polska zdobyła pierwsze miejsca w biegach jedynek i dwójek podwójnych, trzecie miejsce w biegu dwójek ze sternikiem i piąte miejsce w biegu dwójek bez sternika a czwórka bez sternika odpadła w repeszażu. W ogólnej punktacji mistrzostw Polska zajęła drugie miejsce za Węgrami a przed Niemcami, Szwajcarją i Włochami. Ogółem z osadami zagranicznemi spotkaliśmy się 81 razy, w 45 spotkaniach odnosząc zwycięstwo. Walczyliśmy z osadami: Niemiec, Gdańska, Węgier, Włoch, Austrji, Jugosławji, Francji, Hiszpanji, Szwajcarji, Danji, Czechosłowacji, Belgji i Holandji.

Szczegółowej statystyki związkowej z wyżej podanych powodów nie dało się niestety opracować. Ustalono jedynie tabelę punktacyjną PZTW, w której, jak wiadomo pierwsze miejsce zajął AZS Kraków (por. nr. 18 z 1935 r. Sportu Wodnego), następnie kapitan sportowy PZTW opracował statystykę zawodników, na podstawie której wynika, że ogółem startowało w zawodach 560 wioślarzy, przyczem największą ilością wykazuje się Kaliskie T. W. (39). W statystyce ilości obesłanych regat i ilości biegów przoduje Kolejowy K. W. Bydgoszcz, który startował w 10 regatach oraz w 52 biegach.

Także i sędziowie nie pozostali wtyle jeśli chodzi o tradycję nie odpisywania na okólniki. Ogółem kapitan sportowy zarejestrował 36 sędziów, choć wiadomem jest, że jest ich więcej. Ostatnio zarząd PZTW mianował sędzią związkowym dr. Damazego Tilgnera znanego i cenionego znawcę sportu wioślarskiego.

Poraz pierwszy przeprowadzono klasyfikację instruktorów, przyczem nagrodę dla najlepszego instruktora otrzymał p. Maksymiljan Budziński, trener AZS Poznań (285 punktów), dalsze miejsca zajęli: 2) Franciszek Brzeziński (BTW) 196 p., 3) Jerzy Otto (BTW) 131 p., 4) Ambrozik (WKS Prosna Kalisz) 82 p., 5) M. Tuliszka (WKS Grodno) 78 p., 6) W. Masłowski (KW Goplo i TW Łuck) 23 p. Za podstawę klasyfikacji wzięto tabelę punktacyjną PZTW, przyczem punkty BTW rozdzielono, w myśl oświadczenia Zarządu BTW, pomiędzy dwóch instruktorów.

Ostatni ustęp sprawozdania dotyczył przygotowania olimpijskiego które obszernie omawialiśmy na łamach „Sportu Wodnego".

Sprawozdanie turystyczne składał referent turystyczny p. Grzelak. Zarząd PZTW przyznał nagrody turystyczne następującym klubom i wioślarzom: Klub. Wioślarsk. w Toruniu za wycieczkę do morza Czarnego ze spływem Ligi Morskiej i Kol. 2) Warsz. Klubowi Wioślarek za liczny udział w spływie L. M. i K. do morza Czarnego, 3) K. S. Zjednoczenie za wycieczki turystyczne w r. 1935; wioślarzom: K. W. Toruń: dr. T. Piziewiczowi, Fr. Jaszkowskiemu i Z. Tomaszewskiemu, za spływ L. M. i K. K. S. Zjednoczenie Warszawa Z. Węgierkiewiczowi za wycieczkę z Warszawy do Krakowa i spowrotem, Janinie Dulębowskiej, J. Jednaszewskiemu, i M. Olszańskiej za udział w spływie L. M. i K.

Warsz. Klubowi Wioślarek: H. Kożuchowskiej, dr. Z. Zabawskiej, dr. J. Tuwanównie, K. Sadowskiej, J. Płoskiej, dr. M. Szadkowskiej, H. Kleczewskiej, St. Szydłowskiej, St. Zwierzchaczewskiej, A. Rutkowskiej, H. Ryszkiewiczównie i M. Piotrowskiej za udział w spływie L. M. i K. Z innych imprez należy podkreślić udział polskich wioślarzy w liczbie 13 w II spływie dookoła Berlina.

Sprawozdanie z działalności Komisji wioślarstwa kobiecego złożyła dr. Tuwanówna. W akcji sportowej brało udział 18 klubów i sekcyj kobiecych, przyczem pierwsze miejsce w tabeli tychże klubów, zajął Warszawski Klub Wioślarek; podkreślić należy fakt, iż Bydgoski Klub Wioślarek, mimo, iż pozbawiony był własnej przystani — potrafił utrzymać drugie miejsce w klasyfikacji. Tytuły mistrzyń Polski zdobyły: na jedynkach Plewakowa (WKS Śmigły Wilno) na czwórce: Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska i Klimkówna, st. Grabicka.

Po sprawozdaniach, przyjętych przez Sejmik oklaskami, prezes PZTW p. Bojańczyk dokonał wręczenia dyplomów za zdobycie mistrzostw oraz za działalność turystyczną.

Osobny rozdział prac to sprawozdanie finansowe. Do działu tego przywiązuje się u nas niestety zbyt małą wagę a wystarczy tylko rzucić okiem na sprawozdanie, aby przekonać się, że ten punkt naszych prac stoi gorzej, niż źle. Ze składek i wpisowego wpłynęło zaledwie 2.619 zł. a przecież jest nam wiadomem, iż wioślarzy zrzeszonych w Klubach jest ok. 7.000. Kluby niestety nie przywiązują wielkiej wagi do odprowadzania 1 złotego rocznie do kasy PZTW, ale zapominają o tem, gdy chodzi o starania się o subwencje i t. p. Rezultatem tego jest, iż cała polityka gospodarcza związku opiera się wyłącznie prawie na subsydjach i subwencjach, a wiemy, że tego rodzaju oparcie jest coraz mniej pewne. W związku z powyższem wszelkie zamierzenia PZTW muszą być bardzo troskliwie obliczane i w wielu wypadkach ograniczane do minimum. Regaty związkowe nie przyniosły takiego dochodu, któryby stanowił ważniejszą pozycję w dochodach PZTW. Dobrze w każdym razie jest, że nie przyniosły deficytu jak się to trafiało po inne lata. Największą pozycją w dochodach były subwencje, spośród których należy podkreślić subwencje 7.590 zł. Państwowego Urzędu W. F. oraz 5.170 zł. Związku Związków i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Bez tych subwencyj zakup łodzi olimpijskich i organizacja obozów, zaangażowanie trenera i t. p. byłoby oczywiście niemożliwem.

Rozchody były normalne. A więc administracja, organizacja regat związkowych, wkładki do związków i FISA, przygotowanie olimpijskie i najpoważniejsza pozycja — mistrzostwa Europy. Pozostało saldo w kwocie 7.500 zł., które zostało zużyte na opłacenie trenera i zakup nowych łodzi. Ogółem wpłynęło 23.987 zł. wydatkowano zaś 16.482 zł. Gospodarka Zarządu była więc bardzo oszczędna.

Bilans PZTW wypada dodatnio dzięki temu, że obecnie PZTW posiada majątek w postaci łodzi wyścigowych, zakupionych dla osad olimpijskich. Jeszcze raz zaznaczyć należy, że łodzie te nie przeszły na własność klubów, których zawodnicy chwilowo ich używają, ale są własnością Związku.

Komisja rewizyjna, jak zwykle, nietylko przeprowadziła gruntowną kontrolę księgowości Związku, ale także wystąpiła z szeregiem interesujących wniosków, przyczem jeszcze raz podkreśliła wzrastające z roku na rok zadłużenie klubów w kasie związku. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono organizować lotne komisje rewizyjne, które będą przeglądały księgowość poszczególnych klubów, aby wreszcie przekonać się czy niepłacenie wkładek polega na faktycznym braku gotówki, czy też na złej woli. W stosunku do klubów, które nie płacą postanowiono postąpić nieco energiczniej, a mianowicie zawiesić z dniem 1 maja wszystkie te kluby, które nie ustalą swych zobowiązań wobec PZTW a z dniem 1 lipca nawet skreślić z listy członków te kluby, które do tego czasu nie uregulują swych zaległości. W ten sposób liczba członków formalnie zmniejszy się, ale faktycznie wszystko pozostanie bez zmian, znikną jedynie z papierów związkowych „martwe dusze", które dotychczas figurują jedynie na papierze. Ponadto przyjęto wniosek o energiczniejsze poparcie akcji budowy schronisk turystycznych.

Dyskusji nad sprawozdaniami nie było. Sprawozdania te przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutorjum. Niewiele więcej czasu zabrał preliminarz budżetowy, który i tak jest rzeczą prowizoryczną ze względu na tak znaczne uzależnienie związku od subwencyj.

Ostrzejsze momenty zawierała dyskusja nad kalendarzem sportowym. W wielu wypadkach okazało się, że niektóre ośrodki kierują się dość egoistycznemi względami i nie chcą ustąpić z terminów tak, aby mniej więcej wszyscy byli zadowoleni. Projekt kalendarza, ustalony przez Zarząd PZTW doznał niektórych poprawek, stwierdzić jednak należy, że poprawki te nie we wszystkiem były korzystne. Dużo także poświęcono uwagi terminowi otwarcia sezonu. Wprawdzie dał się zauważyć prąd za przesunięciem terminu na koniec kwietnia, ale wiemy z praktyki, że tak wczesny termin powoduje osłabienie zainteresowania tem świętem, które też wypada dużo skromniej. A trzeba sobie zdać sprawę z tego, że otwarcie sezonu nie powinno opierać się na defiladzie po mieście, ale przedewszystkiem na gromadnym wyjeździe wszystkich łodzi klubowych na wodę. Ostatecznie zatwierdzono termin 10 maja, jako otwarcie sezonu, z tem jednakże, że w roku przyszłym termin ten ma być przesunięty na koniec kwietnia.

Ostatecznie kalendarz związkowy przedstawia się następująco:

10 maja uroczystość otwarcia sezonu i podniesienia flagi we wszystkich ośrodkach w całej Polsce.
24 maja regaty „otwarcia sezonu" we wszystkich ośrodkach.
30 maja regaty propagandowe w Płocku.
7 czerwca regaty międzynarodowe w Gdańsku, organizowane przez Klub Wioślarski Gdańsk. Regaty będą podwójnie punktowane a program będzie zawierał wszystkie 7 klasycznych konkurencyj olimpijskich.
14 czerwca: regaty międzyklubowe w Warszawie.
14 czerwca: regaty międzyklubowe w Kaliszu.
21 czerwca: regaty propagandowe w Krakowie.
28 czerwca: regaty międzynarodowe w Bydgoszczy (w biegach międzynarodowych obowiązuje podwójna stawka punktowa) i eliminacje przedolimpijskie.
5 lipca: regaty międzynarodowe na jeziorze Trockiem, organizowane przez Wileński Komitet Tow. Wioślarskich.



Dyrektor P. U. W. F. Gen. Olszyna-Wilczyński wręcza nagrodę Rogerowi-Verey'owi

W biegach międzynarodowych obowiązuje podwójna stawka punktów.

5 lipca: regaty międzyklubowe we Włocławku, organizowane z okazji jubileuszu 50-lecia Towarzystwa Wioślarskiego Włocławek. Na podstawie par. 33 Regulaminu Regatowego Sejmik przyznał podwójną punktację we wszystkich biegach.

12 lipca: regaty międzyklubowe na jeziorze Witebskiem, organizowane przez Poznański Komitet Międzyklubowy.

19 lipca: regaty międzyklubowe na jeziorze Goplo w Kruszwicy, organizowane z okazji jubileuszu 25-lecia K. W. „Gopło" w Kruszwicy. II eliminacje przedolimpijskie.

25 i 26 lipca: XVII mistrzostwa Polski i regaty związkowe w Bydgoszczy, III i ostateczne eliminacje przedolimpijskie.

2 sierpnia: regaty propagandowe w Grudziądzu.

2 sierpnia: regaty propagandowe w Grodnie.

9 sierpnia: regaty propagandowe w Łomży.

11—14 sierpnia: regaty wioślarskie Igrzysk XI Olimpjady w Berlinie.

15 i 16 sierpnia: regaty Wojskowych Klubów Wioślarskich w Augustowie.

16 sierpnia: regaty p. n. I Krok Wioślarski we wszystkich ośrodkach w całej Polsce.

23 sierpnia: regaty propagandowe w Toruniu.

30 sierpnia: regaty propagandowe w Wilnie.

6 września: regaty propagandowe w Kaliszu.

6 września: regaty propagandowe w Tczewie.

6 września: główne regaty kobiece organizowane przez Komisję Wioślarstwa Kobiecego PZTW w Warszawie.

13 września: regaty międzyklubowe w Warszawie.

20 września: regaty międzyklubowe w Krakowie.

27 września: regaty propagandowe w Poznaniu.

4 października: regaty długodystansowe we wszystkich ośrodkach i uroczystość zakończenia sezonu.

Następny punkt obrad program prac i przygotowania olimpijskie referował kapitan sportowy red. Długoszewski, podkreślając konieczność wspólnego wysiłku wszystkich towarzystw w tym kierunku, aby wszystkie kluby zajęły się energiczniej kierunkiem sportowym i, nie zrażając się brakiem poparcia finansowego, przystąpiły do energicznego przygotowania osad do eliminacyj olimpijskich. Związek, jako taki, nie ma żadnych funduszów na prowadzenie tej akcji w tych rozmiarach, na jakie ona zasługuje, gdyż subwencje Polskiego Komitetu Olimpijskiego są bardzo ograniczone i P. K. OL. przyznaje je zawsze na cele specjalne a więc w danym wypadku na trening wybranych i zatwierdzonych przez P. K. OL. osad, przyczem wszystkie wnioski PZTW zmierzające do subwencjonowania także i innych osad zostały przez P. K. OL., ze względu na brak większych funduszów, odrzucone. Na jesieni planuje się zorganizowanie kursu instruktorskiego pod kierunkiem trenera Haspla w Warszawie. Program powyższy został przez Sejmik zatwierdzony bez dyskusji.

Wybory do władz poszły, jak zwykle szybko i gładko. W całości utrzymała się lista kandydatów Zarządu a mianowicie prezesem został wybrany przez aklamację ponownie p. Jerzy Bojańczyk, do zarządu weszli pp.: inż. Lenartowicz, Grzelak, dr. Tuwanówna, mjr. Szymański, Wł. Żewicki, Biskupska i kpt. dypl. Chodacki. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: pp. Pogorzelski, Kaniewski i Wierucki. Sąd wioślarski w składzie pp.: Bojańczyk, Garstecki i Gędziorowski. Całe wybory zostały przeprowadzone przez aklamację.

Wśród wniosków na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa dalszej egzystencji „Sportu Wodnego". Pismo to ukazywało się dzięki niezwykłej energji i zamiłowaniu ś. p. red. Mieczysława Majchera. Obecnie gdy Go zabrakło, obowiązkiem całego zrzeszonego wioślarstwa Polskiego jest utrzymanie tego wydawnictwa. Niestety wyjście z trudnej sytuacji nie leży w możliwościach Zarządu PZTW, ale w rękach poszczególnych klubów. I tu stwierdzić należy z żalem, że zainteresowania klubów są bardzo minimalne. Do utrzymania „Sportu Wodnego" trzeba bardzo niewiele. Trzeba tylko, aby z każdego klubu kilku członków zaprenumerowało „Sport Wodny", tak, aby suma prenumerat zapewniała możność stałego wydawania pisma. Sejmik w zrozumieniu ważności tego problemu uchwalił wezwać członków zarządów wszystkich klubów w Polsce, aby ci zaprenumerowali „Sport Wodny". W tej sprawie, która jak jest sprawą interesów polskiego wioślarstwa, tak powinna być sprawą serca wszystkich wioślarzy nie może być miejsca na jakieś sankcje, trzeba ufać i wierzyć, że wioślarze nie pozwolą upaść tej placówce, która tak wielkie oddała usługi dla ugruntowania jedności polskiego wioślarstwa.

Na uwagę zasługuje także wniosek K. W. Wisła zmierzający do wydatniejszego poparcia produkcji krajowych łodzi sportowych. Wniosek ten uchwalono jako dezyderat z tem uzupełnieniem, aby zarząd PZTW zwrócił się z apelem do wytwórni, by te obniżyły ceny łodzi, kalkulujące się dziś powyżej cen wytwórni zagranicznych, i aby przywiązywały większą wagę do staranności i solidności wykonania. Zalecono także wprowadzenie do programu regat biegów specjalnie zastrzeżonych dla osad startujących na łodziach polskiej fabrykacji.

Wreszcie uchwalono kilka zmian regatowych. Zmiany te przedstawiają się następująco:

do par. 19 w punkcie „c" dodać ustęp: wysokość wpisowego ustala Komitet organizacyjny regat. Wpisowe do regat międzyklubowych i propagandowych powinno być niższe od wpisowego do regat związkowych.

do par. 24 dodać następujący ustęp:

W biegach na łodziach półwyścigowych (dwójki i czwórki półwyścigowe) startować mogą wyłącznie nowicjusze (wyjątek stanowią biegi specjalnie zastrzeżone dla osad wojskowych i policyjnych). Przepis ten nie odnosi się do zawodów kobiecych, w których sposób postępowania określi Komisja Wioślarstwa Kobiecego.

w par. 30 zmienić drugie zdanie:

Za biegi, do których zgłoszono osady tylko jednego klubu liczy się połowę punktów w biegach międzyklubowych a 1/4 punktów w biegach towarzyskich.

do par. 33 dodać następujący ustęp:

Sejmik wioślarski na wniosek Zarządu PZTW może uznać pewne regaty za szczególnie ważne i w celach propagandy przyznać prawo do podwójnej punktacji danych regat. Prawo to może być przyznane tylko na rok jeden i nadawać je należy przy okazji regat jubileuszowych towarzystw, które obchodzą conajmniej 50-letnią rocznicę istnienia, oraz w innych wyjątkowo ważnych wypadkach.

Równocześnie Sejmik postanowił skorzystać z tej inowacji i przyznać regatom jubileuszowym T. W. Włocławek dn. 5 lipca podwójną punktację.

do par 45 dodać ustęp:

W biegach bez ograniczeń oraz o mistrzostwa Polski dozwolony jest start osad mieszanych, składających się z wioślarzy kilku towarzystw. W takim wypadku zgłoszenia do regat dokonuje albo Komitet Międzyklubowy, albo też wszystkie reprezentowane w danej osadzie towarzystwa, albo też Zarząd PZTW przez Kapitana Sportowego jeśli chodzi o osadę reprezentacyjną. W razie zwycięstwa takiej osady punkty przydziela się na poszczególne kluby, proporcjonalnie do ilości wioślarzy.

Z hydrą walkowerów, zbyt rozwielmożnionych w ostatnich czasach, rozprawiono się definitywnie, uchwalając par. 49 i 56, punkty te brzmieć będą jak następuje:

par. 49. Zgłoszenia spóźnione mogą być przyjęte w dro-

dze nadzwyczajnego wyjątku, jeśli zachodzą okoliczności zasługujące na uwzględnienie, przyczem odnośną decyzję winien powziąść Komitet Organizacyjny jednogłośnie i natychmiast zawiadomić startujące towarzystwa o przyjęciu dodatkowego zgłoszenia.

par. 56. Bieg umieszczony w programie nie dochodzi do skutku przy zgłoszeniu się tylko jednej osady. Jeśli w danym biegu rozgrywana jest nagroda wędrowna a zgłosiła się do niego tylko jedna osada, wówczas otrzymuje nagrodę wędrowną na rok jeden to towarzystwo, które do biegu się zgłosiło, jednak bez potrzeby zjeżdżania toru. Za zdobycie tej nagrody towarzystwo to żadnych punktów nie otrzymuje. Wyjątek stanowią biegi o Mistrzostwa Polski, które dochodzą do skutku nawet przy zgłoszeniu jednej osady przyczem zwycięskie towarzystwo otrzymuje pełną sumę punktów. Jeśli do biegu zgłosiły się conajmniej dwie osady a jedna z nich albo się wycofała, albo też nie stanęła na starcie wówczas towarzystwo pozostające w biegu otrzymuje nagrodę i pełną sumę punktów jednak bez zjazdu toru.

do par 61 dodaje się ustęp:

Do biegów wagi lekkiej wszyscy zawodnicy wraz z rezerwowymi mają być zważeni przed biegiem. Start zawodnika niezważonego jest niedopuszczalny. Świadome dopuszczenie do biegu zawodnika niezważonego karane będzie dożywotnio dyskwalifikacją zawodnika oraz delegata sportowego klubu, który na start taki zgodził się.

w par. 109 należy skreślić zdanie w II ustępie „i o wycofaniu osady z biegu" a dodać następujący ustęp:

O wycofaniu się osady z biegu należy zakomunikować Komisji Sędziów na trzy godziny przed startem pierwszego przedbiegu. Późniejsze zgłoszenie bez podania należytego usprawiedliwienia podlega karze w wysokości wpisowego, które przypada na rzecz Komitetu Organizującego zawody.

do par. 115 dodać nast. ustęp:

Towarzystwo zdobywające nagrodę wędrowną, zobowiązane jest dostarczyć ją organizatorom regat na 7 dni przed ponowną rozgrywką o tę nagrodę. Ambicją każdego towarzystwa winno być aby nagrodę tę zwrócić w stanie nieuszkodzonym, oczyszczoną i z napisem, zawierającym nazwiska zwycięzców. W wypadku uszkodzenia lub zagubienia nagrody pełną odpowiedzialność za uszkodzenie lub zagubienie nagrody ponosi klub, który otrzymał nagrodę na przechowanie. Właścicielem wszystkich nagród przechodnich do czasu ich definitywnego rozegrania jest Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Ostatni ustęp został spowodowany koniecznością umożliwiania interwencji Zarządu PZTW w wypadku kiedy nagroda zostanie zajęta przez komornika. Trafiały się bowiem i takie wypadki.

Wreszcie zmieniono paragrafy odnoszące się do sędziów związkowych, którzy, jak wiadomo otrzymali nowy regulamin w r. ub.

paragrafy te brzmieć teraz będą jak następuje:

par. 116: Sędziów związkowych mianuje Zarząd PZTW na wniosek Kapitana sportowego PZTW, wzgl. referenta spraw sędziowskich a to w myśl osobnego regulaminu sędziów związkowych.

par. 117: Sposób egzaminowania sędziów, oraz prowadzenia ewidencji i t. p. reguluje osobny regulamin sędziów związkowych, zatwierdzony przez Zarząd PZTW.

Nakoniec uchwalono podziękowania gospodarzom sali t. j. Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu i prezesowi PZTW p. Bojańczykowi za sprężyste i energiczne prowadzenie obrad. Niezwykle obszerny materjał załatwiono w ciągu 3 godzin. Coprawda to dużą część materjału przygotowano tak gruntownie na posiedzeniu zarządu PZTW w dn 28 marca, które trwało 9 godzin, tak, że później sprawy wymagały w większości wypadków tylko ich formalnego załatwienia przez Sejmik.

W. Długoszewski

Cambridge-Oxford

Dnia 4 kwietnia r. b. odbył się na Tamizie rozgrywany od 107 lat na tradycyjnej trasie Putney-Mortlake (6840 m.) doroczny międzyuniwersytecki wyścig wioślarski Oxford-Cambridge. Chociaż i w tym roku zgromadziły się tłumy publiczności, jednakże daje się zauważyć, że wyścig ten stopniowo zatraca swą dawną popularność, nie entuzjazmuje już szerokich mas, zainteresowanie i to wielkie wzbudza jedynie w t. zw. lepszych sferach.

Ostatnio nawet słyszy się różne głosy na temat zmiany wyścigu Cambridge-Oxford na wyścig ogólno uniwersytecki, t. zn. brałyby w nim udział osady wszystkich uniwersytetów, a dopiero w finale zmierzyłyby się dwie najlepsze załogi.

Losowanie było bardziej szczęśliwe dla Oxfordu, gdyż dało mu możność wyboru toru.

Po gwałtownym starcie, wśród widzów nastąpiła pewna konsternacja, gdyż faworyt biegu Cambridge został wtyle. Po przejechaniu jednej trzeciej trasy Oxford był na czele, jednak po dwuch kilometrach Cambridge minął przeciwnika i zwiększając tempo coraz bardziej oddalał się od Oxfordu. Pomimo nadludzkich wysiłków Oxfordu, Cambridge pierwszy przybył do mety w stosunkowo słabym czasie 21 min. 6 sek. (rekord trasy ustanowiony przez Cambridge w r. 1934 18 min. 03 sek.) bijąc przeciwnika o pięć długości.

Należy zaznaczyć, że jeszcze w dniu 2 kwietnia r. b. podczas treningu znakomity szlakowy Oxfordu (najlżejszy z załogi) potrafił poprowadzić osadę przez całą trasę w tempie 34—38 uderzeń na minutę uzyskując czas 19 min. 01 sek.

Wyścig wygrany został po raz 13-ty zrzędu przez osadę Cambridge. Ogółem na 88 rozgrywek 40 razy wygrał Oxford a 47 Cambridge. W roku 1877 zdarzył się wypadek t. zw. „dead-heath", podczas którego obydwie osady przejechały metę równocześnie.



Zacięta walka na torze podczas wyścigu Cambridge-Oxford



Uczestnicy XI Sejmiku Żeglarskiego

XI Sejmik Żeglarski

W niedzielę dnia 5. kwietnia r. b. odbył się w sali Automobilklubu Polski przy Alei Szucha XI. Sejmik Żeglarski.

Zebranie zagaił prezes PZŻ, kom. Cz. Petelenz. W przemówieniu swem zaznaczył, że obrady Sejmiku przypadają jeszcze w pierwszym, roku, w którym Polskę okryła ciężka żałoba spowodu zgonu Wodza Narodu, I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, orędownika sportów i tego, który już w zaraniu odzyskanej niepodległości położył podwalinę potęgi morskiej Rzeczypospolitej. Zebrani uczcili pamięć ś. p. Marszałka przez powstanie i chwilę skupienia.

Następnie kom. Petelenz zaproponował wybrać „tradycyjnym zwyczajem" na przewodniczącego zebrania p. Bronisława Barylskiego. Propozycja została przyjęta przez aklamację. Przy stole prezydjalnym zasiedli, jako ławnicy pp. ppłk. Ziętkiewicz, zast. Dyr. PUWF, pułk. dypl. A. Rosner, komandor PKM w Gdańsku, major W. Sekunda, przedstawiciel PUWF i PW, pułk. W. Spałek, komandor OYK, i mecenas O. Słapa, delegat K. Z. Chojnice. Sekretarzował por. F. Trzepałko.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw Delegatów przystąpiono do porządku dziennego. Dłuższa ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawozdaniem ogólnem Zarządu PZŻ, a szczególnie nad zamierzonem z inicjatywy Pana Ministra Spraw Wojskowych stworzeniem Rady Jachtingu Morskiego. W sprawie tej udzielał wyjaśnień ppłk. Ziętkiewicz, poczem uchwalono zwrócić się do Władz kompetentnych z prośbą o wzięcie pod uwagę przy ustalaniu regulaminu zamierzonej Rady, życzeń Sejmiku, a mianowicie, żeby kompetencja Rady była ograniczona ściśle do spraw dotyczących organizacji i urządzeń na wybrzeżu morskiem finansowanych przez Państwo i żeby kompetencje statutowe PZŻ były w zupełności zagwarantowane.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości i po zapoznaniu się z bilansem wysłuchaniu sprawozdania i wniosku Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum. Budżet na rok 1936 uchwalono bez dyskusji.

Zgłoszone przez OYK. zażalenie na Komisję Sportowo-Techniczną PZŻ. z r. 1934 w związku z rozstrzygnięciem przez nią odwołaniem p. B. Cichockiego od wyroku Komisji Regatowej OYK., w sprawie przyznania nagrody przechodniej im. Marszałka Piłsudskiego, spowodowało bardzo żywą dyskusję. Sejmik stwierdził, że decyzja Komisji Sportowo-Technicznej była ostateczną i do ponownego wszczęcia, czy rewizji sprawy niema podstaw, wobec czego powyższa nagroda przechodnia została zdobyta w r. 1934 przez YKP. Natomiast postanowiono na wniosek OYK nie zaliczać wyścigu z roku 1934 przy dalszych rozgrywkach o tę nagrodę.

Po załatwieniu spraw powyższych, przystąpiono do najtrudniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do projektu nowego Statutu PZŻ. Ponieważ wniosek na odesłanie projektu z uwagami Sejmiku do Zarządu, celem przeredagowania i ostatecznego uzgodnienia z poszczególnymi członkami PZŻ., nie uzyskał większości musiano przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia i głosowania nad poszczególnemi paragrafami, co spowodowało, że obrady przeciągnęły się do godziny 4-ej rano dnia 6.IV.

W końcu przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu, na miejsce ustępujących jego członków. Statutowo ustępuje co roku jedna trzecia część członków, na podstawie losowania. Ponieważ jednak ustąpiło 8-u, na własne żądanie, musiano wybrać ośmiu nowych członków, w tem dwóch wiceprezesów na miejsce pp. Kom. Kodrębskiego i inż. Bielawskiego.

W rezultacie skład Zarządu PZŻ na rok 1936, na czas do nowych wyborów na zasadzie nowego statutu, przedstawia się następująco:

Prezes: Komandor w st. sp. Cz. Petelenz,

Wiceprezesi: Kontradmirał J. Unrug (YKP) i major Szaliński (OYK),

Sekretarz: J. Lisicki (YKP),

Skarbnik: M. Niedźwiałowski (YKP),

Członkowie: por. mar. Giertowski (OYK), J. Kaleta sen. (Chojnice), J. Karpiński (AZS), Krawczyński (Wisła), A. Rosner, pułk. dypl. (PKM Gdańsk), T. Sołtyk (AZS), Z. Schwede (Wioślarki), H. Szymański (YKP), inż. Zieleniewski (WTW).

Należy zaznaczyć, że Sejmik pracował z wielkiem natężeniem, dyskusje były prowadzone rzeczowo i z pełnem zrozumieniem powagi spraw, które były poddane rozwiązeniu i decyzji najwyższej władzy PZŻ.

Pan Prezes Barylski prowadził, jak zawsze, obrady sprężyście i z właściwym mu taktem i humorem.

Prezydjum Sejmiku wysłało depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Pana Prezesa Rady Ministrów i Dyrektora PUWF i PW

Był to ostatni „Sejmik" żeglarski, gdyż nowy statut przewiduje nazwę: „Walne Zgromadzenie Delegatów PZŻ".

NX.

Doświadczenie z wyprawy wiedeńskiej

Jako wielką zasługę przypisać należy Polskiemu Związkowi Pływackiemu, iż zdobył się na wysłanie naszej reprezentacji na mecz z Austrją, mimo że zgóry był przekonany o nieuchronnej przegranej. Dzięki temu dość śmiałemu pociągnięciu przerwano nareszcie trwającą od dłuższego czasu izolację naszych pływaków od zagranicy. Wyniki tej izolacji są widoczne: obniża się nasz poziom stale. Każde zetknięcie z zagranicą przynosi niespodzianki, wynikające z braku rutyny u zawodników. Szczęśliwie PZP nie obawiał się burzy, jakaby w okresie panującej u nas psychozy prestigeowej [illegible] spaść spowodu porażki, i rozumiejąc, że na to, by wygrywać, trzeba najprzód szereg razy przegrać, zdecydował się na mecz międzypaństwowy.

Rozumieliśmy to już 10 lat temu. Dlatego też już w r. 1927 PZP wziął udział w pierwszym trójmeczu słowiańskim. Po szeregu niepowodzeń w walkach z Jugosławją, Czechosłowacją, Belgją i Austrją, zaczęła się karta odwracać. Trafiło nam się już zwycięstwo nad Czechosłowacją (1930), trafił nam się szereg sukcesów indywidualnych, znaczną poprawę cyfrową zaczęły wykazywać nasze przegrane w piłce wodnej. Niestety, gdy doszliśmy już do tego stanu, nastąpiła z przyczyn siły wyższej znowu przerwa kilkoletnia w naszych stosunkach z zagranicą. Dziś po tej przerwie zaczynamy wszystko na nowo. Na nowo wstępujemy w świat.

O zwycięstwie nad Austrją nie mogło być mowy, ale wynik byłby lepszy, gdyby zawodnicy byli lepiej przygotowani. Nie mam na myśli przygotowania jedynie treningowego, ale przygotowanie w postaci startów w zawodach. Jest bowiem rzeczą notorycznie znaną, że zawodnik dochodzi do pełni formy nietylko samą zaprawą, ale i startami, które w okresie podchodzenia w górę w formie winny następować coraz częściej, aż do momentu, w którym spodziewamy się osiągnąć kulminacyjny punkt kondycji fizycznej. Tak więc, jeżeli mecz międzypaństwowy miał stanowić *clou* sezonu zimowego i wyznaczony był na dzień 4/5 kwietnia, należało już od lutego urządzać zawody. P.Z.P. urządził wprawdzie 3 eliminacje, a z winy głównie zawodników nie dochodziły one do skutku, jednak zawody te okazały się niedostateczne. Byłbym za tem, by przyznać Związkowi prawo zmuszania klubów zawodników do startów w tego rodzaju imprezach. Poza momentem przymusu, który może się okazać niedostatecznym wobec spodziewanych zawsze usprawiedliwień (choroby, studja, prace zawodowe), należy zawodom tym nadać jeszcze charakter bardziej atrakcyjny. Zawodnicy winni być nietylko zmuszeni, ale zarazem i zachęcani do startowania w przygotowaniach. Takiemi środkami są nagrody i sprawdzanie interesujących przeciwników. W okresie zatem od lutego do kwietnia należało urządzić ze dwa-trzy razy zawody z udziałem przeciwników zagranicznych, sprowadzonych indywidualnie (koszty tego dałoby się łatwo pokryć wpływami z widowni).

Pozatem bardzo celowem byłoby by nasi reprezentanci, bądź indywidualnie, bądź zbiorowo, przed spotkaniem decydującem, startowali choć po razie *zagranicą* w silnej konkurencji, najlepiej na jaki tydzień przed spotkaniem międzypaństwowem. Niewątpliwie rozwiązanie takiego programu nie jest łatwe w obecnych naszych warunkach finansowych. Dlatego nie stawiamy jako zarzut w stosunku do PZP., iż tego nie uczyniono, ale raczej jako uwagę na przyszłość, zwłaszcza przed Igrzyskami Olimpijskiemi. Wszystkie zagraniczne związki szykujące się do igrzysk urządzają już obecnie dość często spotkania przygotowawcze. Taki charakter miał np. dla Austrjaków mecz z nami. W Polsce natomiast panuje zwyczaj, że zawodnik na bieżnię olimpijską wychodzi wprost z treningu, nie przeszedłszy w danym sezonie chrztu bojo- [illegible]

Ten brak rutyny i tego „chrztu" odbił się najgorzej na naszych waterpolistach. Przegraliśmy z Austrjakami w takim stosunku cyfrowym, o jakim nam się nie śniło w najgorszych czasach. Przecież nawet wtedy, gdy stawialiśmy pierwsze kroki w piłce wodnej, nie przegrywaliśmy dwucyfrowo nawet z Belgją, będącą zawsze czołowem państwem waterpolowem Europy, nawet Węgrzy nigdy nas tak nie



Najszybsza pływaczka Ameryki Eleonora Keight

bili, jak Austrjacy, którzy w europejskiej piłce wodnej grają rolę raczej drugorzędną.

Po dobrych stosunkowo już wynikach z reprezentacja Czechosłowacji i po pewnych sukcesach zeszłorocznych, spotkała naszych waterpolistów klęska wręcz niebywała, mimo że bezspornie gramy obecnie o wiele lepiej, niż kiedykolwiek przedtem. Przyczyna tego jest oczywista. Zawodnicy stanęli do walki zupełnie do niej nieprzygotowani. Jest to jedyny poważny zarzut, jaki można związkowi zrobić. Przecież o ile latem można ostatecznie zaryzykować wystawienie drużyny niezgranej, gdyż w okresie tym wszyscy zawodnicy stale grają w meczach ligowych, o tyle w sezonie martwym wystawienie reprezentacji tak skleconej było wielką lekkomyślnością. Należało bądź nie godzić się na wstawienie piłki wodnej do programu (tegobym w zasadzie nie pochwalał), bądź też urządzić choćby tygodniowy wspólny trening dla uzyskania zgrania. Należało w tym celu zestawić dwie pełne drużyny, (atak reprezentacyjny przeciw reprezentacyjnej obronie) i kazać im rozegrać kilka spotkań i odbyć kilka wspólnych treningów. Choćby nawet nie było w tym zespole Karliczka, czy Scholze, takie otrzaskanie i zgranie miałoby niewątpliwie swój skutek. Brak zaś jakiegokolwiek przygotowania sprawił, że zawodników do piłki wodnej wyznaczono na zasadzie ich formy z lata roku ubiegłego. Niewątpliwie takie zestawienie składu reprezentacji jest niedoskonałe. Nie można się też tłumaczyć brakiem odpowiedniego basenu. Pływalnia YMCA w Warszawie,nie mówiąc już o świetnej pływalni lwowskiej, do treningowych gier water-polo doskonaleby się nadawała.

Reasumując powyższe stwierdzić trzeba, że myśl wyjazdu na mecz międzypaństwowy do Wiednia była świetna, wykonanie jej nieco gorsze.

Usprawiedliwieniem będzie, jak zawsze, brak środków finansowych na lepsze przygotowania. Trzeba będzie jednak na przyszłość tak sprawę stawiać, by nie zabrakło funduszów na to co jest najistotniejsze. Mam wrażenie, że władze państwowe udzielając funduszów na sam wyjazd, nie odmówią ich na przygotowania. Pamiętajmy zawsze tylko o jednem: *trening jest to dopiero połowa przygotowania, drugą połowę stanowią zawody z silnymi przeciwnikami!*

T. Semadeni.

Mecz pływacki Austrja-Polska 60:43

(Wiedeń, 4 — 5 [illegible])

Jak było do przewidzenia, pływacy nasi wykazali przewagę nad Austrjakami w stylu dowolnym. Trudno jednak było przypuszczać, że okaże się ona aż tak znaczna: zajęliśmy przecież dwa pierwsze miejsca na 100 m. oraz pierwsze i trzecie na 200 m., mimo że nie startował w tej konkurencji Bocheński. W tych warunkach przegrana naszej sztafety 4×200 m. st. dowolnym, w słabym czasie 10:03,3, była przykra i zupełnie nieoczekiwaną niespodzianką. Można było przegrać, bowiem Austrjacy popłynęli wyjątkowo dobrze, bijąc własny rekord, ale powinna była wywiązać się ostrzejsza walka, i powinniśmy zrobić znacznie lepszy czas. Nie licząc na cuda, a opierając się na realnych możliwościach, można było wymagać wyniku ok. 9:50. Zważmy bowiem, że Karliczek zrobił poprzedniego dnia 2:23, Szrajbman 2:28, Bocheński w samej tej sztafecie 2:26, a Karpiński na eliminacjach w Warszawie 2:35. Jeżeli czasy to podsumujemy — mamy 9:52 do 9:53, a więc o pełne 10 sekund lepiej, niż osiągnięto w rzeczywistości. Tłumaczenie przemęczeniem zawodników nie wytrzymuje krytyki: Karpiński, który sprawił największy zawód — startował pierwszy raz w ciągu meczu, Bocheński, Karliczek i Szrajbman — startowali drugi raz tego dnia, co jest rzeczą zupełnie normalną. Znanem jest zjawisko, że zawodnik, a zwłaszcza zawodnik rutynowany, osiąga lepszy czas w drugim swym starcie danego dnia. Zasłanianie się zatem zmęczeniem jest bałamutne. Niewątpliwie nie poprawił sytuacji pewien błąd kierownictwa, polegający na wystawieniu najsłabszego zawodnika (Karpińskil) na pierwszą zmianę. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy ten popłynął skandalicznie, wszyscy pozostali stracili już chęć do walki. Sam Karpiński popłynąłby też lepiej, gdyby zaczął z pewnym awansem, który mógł był mu wyrobić na pierwszej zmianie np. Karliczek. Zawodników słabszych wstawia się zawsze w środek, aby pozostałym nie psuli ducha odrazu na wstępie. Skoro arytmetyczna suma czasów całej czwórki, uzyskanych za ostatnim ich startem wynosi 9:52, i skoro Austrjacy uzyskali 9:48,4 — oczywistem jest, że w zasadzie walka powinna była być bardzo ostra, a zwycięstwo nie było wykluczone. Wystarczało bowiem, by każdy z zawodników poprawił się średnio o sekundę. Zwróćmy przecież uwagę na to, że zawodnicy austrjaccy również przedtem startowali i mieli prawo tak samo zasłaniać się zmęczeniem.

Niewątpliwie też błędem kierownictwa było wstawianie Jastrzębskiego na miejsce Karliczka na sztafety 3×100 m trzema stylami (pierwszego dnia). Kierownictwo uznało ten wyścig zgóry za przegrany. Tego robić nie wolno. Bez walki i bez próby wygrania uzyskaliśmy bowiem 3:44,1, zwycięzcy zaś mieli 3:39,8: Różnica wynosiła zatem 4,3 sekundy, to jest tyle ,ile zazwyczaj Karliczek wyrabiał na Jastrzębskim. Nie ulega zatem wątpliwości, iż w razie innego nastawienia, gdyby kierownictwo nie skazywało zgóry sztafety na przegrana, można było liczyć na pewien większy wysiłek ze strony Heidricha, (który w sztafecie zrobił żabkę zaledwie 1:22,2) i Bocheńskiego, który miał 1:03,4, a więc również w walce mógł uzyskać cokolwiek lepiej. Nie można twierdzić, że sztafetę tę musielibyśmy wygrać, ale w każdym razie możliwość taka istniała, a zatem przedwcześnie z tego punktu zrezygnowano. Motyw nieprzemęczania Karliczka nie jest przekonywujący, bowiem po pierwsze jest to zawodnik znany z żelaznej wytrzymałości, po drugie — pozostawał mu tylko mecz piłki wodnej.

Przyjęta przez oba Związki punktacja 5:3:2:1 w konkurencjach indywidualnych, i 6:3 w sztafetach i piłce wodnej, była niewątpliwie bardzo przezorna. Przy tej punktacji przegrywający zdobywa punkciki, co stanowi asekurację przeciw zbyt nieefektownemu cyfrowo wynikowi. Z tego udogodnienia korzystaliśmy więcej my, niż Austrjacy, bowiem przewaga ostatnich miejsc była po naszej stronie. Zwłaszcza rażąco mało zarobili nasi przeciwnicy na konkurencjach drużynowych: wygrywając wszystkie 3, zdobyli netto zaledwie 9 punktów.

O ile nasza sztafeta skompromitowała się całkowicie i swym brakiem hartu i odporności wiele zaszkodziła sobie, jeżeli chodzi o jej aspiracje olimpijskie, o tyle Heidrich utwierdził nas w przekonaniu, że jest naszym najpoważniejszym kandydatem olimpijskim w pływaniu. Nie kwalifikuje go do tego jego obecny wynik — 2:57,6, który w skali europejskiej jest dobry, ale nie jest jeszcze świetny, lecz to, że zawodnik ten stale i zawsze idzie naprzód. Jego systematyczna poprawa, przy młodym wieku i dobrych bardzo warunkach fizycznych i psychicznych, każą wiele po nim się spodziewać. Nie ulega wątpliwości, iż zawodnik ten, który dotychczas był zawsze w wyjątkowo ciężkich warunkach

(najprzód bezrobotny, potem na bardzo ciężkiej pracy zarobkowej), gdyby znalazł się w warunkach właściwych dla treningu i pod odpowiedniem kierownictwem, to po paru miesiącach intensywnej pracy *musiałby* osiągnąć czas ok. 2:50 — 2:52, a temsamem znaleźć się w czołowej klasie europejskiej.

Do jasnych punktów meczu zaliczyć trzeba start Jastrzębskiego, który wprawdzie niewiele dał nam w punktach, gdyż zawodnik nasz pokonał już tylko Plattensteinera (dawnego pływaka Cracovii), jednak po raz pierwszy uzyskał 1:17,9, i temsamem wydatnie zbliżył się do wyników rekordzisty Karliczka. Również czas Karliczka na 200 m. st. dow. (2:23), zbliżony do rekordu polskiego i równy rekordowi austrjackiemu, jest dowodem jego doskonałej formy. Niestety tak się składa, że nasi 200-metrowcy nie chcą być nigdy w formie jednocześnie, a uzyskują swoje optimum na zmianę. Gdyby podsumować dotychczasowe najlepsze życiowe wyniki całej czwórki (2:20, 2:23, 2:23 i 2:32) mielibyśmy w sumie poniżej 9:40!

Wszystkie te uwagi i spostrzeżenia z przebiegu meczu wskazują, że mamy materjał ludzki bardzo dobry, ale nieuporządkowany.

Wyniki dnia pierwszego:

200 m. st. dow. pierwsze miejsce zajęli Austrjak Hnatek i Polak Karliczek w jednakowym czasie 2:23,4 sek. Polacy wnieśli protest, twierdząc, że Karliczek przybył jednak pierwszy do mety. Trzecie miejsce zajął Szrajbman (Polska) w czasie 2:28,2.

100 m. st. klas. pierwsze miejsce zajął Austrjak Plachetа w czasie 1:15,3, 2) Hoelzer w czasie 1:16,7, 3) Polak Heidrich 1:19, (nowy rekord Polski). 4) Boguth (Polska) 1:23,2. Jastrzębski na pierwszej zmianie traci ok. 5 m. z Kellnerem, na drugiej Heidrich (1:22,2) oddaje jeszcze 3 metry Plachecie, i dopiero Bocheński w czasie 1:03,4 odrabia ob. 3 m. na Hnatku (1:06,8), którego dopędzić jednak nie zdołał.

W meczu waterpolo Austrja pokonała Polskę w wysokim stosunku 12:2 (5:1). Bramki dla Austrjaków zdobyli Plonner i Schoenfeld (po 5) oraz Miller (2). Dwie bramki dla Polski uzyskał Karpiński. punktacje po pierwszym dniu: 33:21 dla Austrji.

Wyniki dnia drugiego:

100 mtr. st. dow. 1) Bocheński (Polska) 1:03,2, 2) Szrajbman I (P) 1:04,1, 3) Hnatek (A) 1:04,7, 4) Wenzel (A) 1:05.

100 m. nawznak: 1) Kellner (A) 1:14, 2) Karliczek (P) 1:15,2, 3) Jastrzębski (P) 1:17,9, 4) Plattensteiner (A) 1:18,5.

200 m. klas.: 1) Hölzl (A) 2:53,2, 2) Placheta (A) 2:53,4, 3) Heidrich (P) 2:57,6 rekord Polski, 4) Szrajbman II (P) 3:05,4.

Sztafeta 4×200 m.: 1) Austrja 9:48,4 rekord austrjacki, 2) Polska 10:03,4. Pierwszy Karpiński w czasie 2:39 oddaje odrazu 15 m. Paulkerlowi, na drugiej — Bocheński w 2:26,4 przybliża się o 2 sek. do Seefrantza; na trzeciej zmianie Szrajbman (2:32,4) zostaje znów daleko wtyle za Hnatkiem (2:25,4) i mimo świetnego finiszu Karliczka (2:25,4), Seipenheimer wygrywa nie niepokojony.

Wieczorem mecz został zakończony. Wygrała ostatecznie Austrja w stosunku 60:43. Na zawodach obecni byli m. in. min. Gawroński, prezes austrjackiego komitetu olimpijskiego dr. Schmidt i bar. Seiferitzz.

W sprawie jachtingu motorowego

Obecnie podajemy specjalne dodatkowe przepisy dla „dinghy" o kadłubie metalowym, które łącznie z zasadami zawartemi w numerze piątym „Sportu Wodnego" stanowią całość zasad obowiązujących wszystkie „autorytety narodowe" należące do I. M. Y. U.

I. Kadłuby metalowe są dozwolone. Zastosowanie do nich mają niżej przytoczone przepisy specjalne i te przepisy ogólne, które specjalnemi przepisami nie są zastapione.

Grubość materjału.

Dla wszystkich trzech klas B, C i X grubość materjału winna wynosić minimalnie A) dla pawęży: Duraluminium — 1.42 mm; stal — 1,94 mm; B) dla klepki (boków łodzi) — duraluminium — 1,42 mm, stal — 1,94 mm.

Paweż.

Paweż może być wzmocniona za pomocą krawężnika (kątownika) otaczającego ją (paweż) całkowicie i trzech podpór krawężnikowych. Wymiary grubości dla wzmocnień są przy duraluminium 25×25×1,2 mm, dla stali 25×25×1,0 mm. (Patrz rysunek Fig. 2).

Dozwolone jest umieszczenie wewnątrz kadłuba tuż za pawężą paru podpór drewnianych lub metalowych o grubości 2,5 cm dla wzmocnienia podstawy do przyczepnego motoru (miejsca ustawienia, miejsca zawieszenia).

Kil.

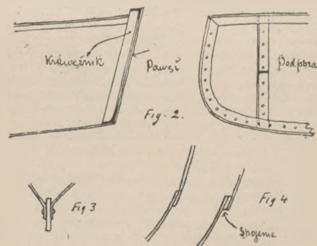
Umieszczenie kilu przy kadłubie metalowym pod łodzią nie jest konieczne.

Kil metalowy boczny (umieszczony z boku kadłuba, lub w części podwodnej) jest niedopuszczalny.

Dno kadłuba musi być wzmocnione za pomocą pasa (wstęgi) metalowego grubości nie mniejszej niż grubość oklepkowania (boku).

Dziób.

Dziób może posiadać konstrukcję z płyty metalowej (patrz rysunek Fig. 3), lecz w tym wypadku długość płyty nie może być większa niż 0,15% ogólnej długości kadłuba łodzi przez wszystko.



„Dinghy" o kadłubie metalowym

Oklepkowanie.

Budowa na zakładkę lub do czoła musi mieć kierunek klepek poziomy (wzdłuż biegnący). W wypadku budowy na zakładkę można używać klepek (arkuszy materjału) pasowanych pośrednio (patrz rysunek Fig. 4), lecz ogólna grubość (głębokość) spojenia (połączenia) nie może przekroczyć (przewyższyć) 3,7 mm.

Tylco ile chodzi o specjalne zastrzeżenia wysuwane przez przepisy ogólne przy budowie „dinghy" metalowego.

Na tym więc narazie zakończymy, a następną klasę międzynarodową yachtów motorowych podamy w niedalekiej przyszłości dalszym rozważaniom naszych czytelników.

M. N.

Zaprawa kajakowa

Z chwilą nadejścia wiosny, nim jeszcze drzewa pokryją się zielenią, zawodnik musi zacząć trening na wodzie. Mówiliśmy już, że zaprawa wymaga dużych wyrzeczeń i poświęceń. W Niemczech z początkiem sezonu, z chwilą podjęcia treningów, wszyscy zawodnicy składają przyrzeczenie. Rzecz odbywa się z całą „pompą". Przystań w gali, klubowcy w mundurach, „najgrubsze ryby" mają oracje do „narybku". Poczem fanfary i za kapitanem sportowym (Sportwart) pod banderą klubową, zawodnicy składają ślubowanie.

W ślubowaniu tem zobowiązują się do porządnego trybu życia, unikania tytoniu, alkoholu, wszelkich nadużyć. Obiecują: spać dostatecznie dużo, nie uprawiać poza kajakarstwem żadnego innego sportu, (w czasie ścisłego treningu), przychodzić punktualnie na treningi i chętnie stosować się do zarządzeń kapitana sportowego, lub kierownika zaprawy.

W czasie zawodów przyrzekają walczyć ze wszelkich sił, aby osiągnąć zwycięstwo, pamiętając jednak, że tylko walka rycerska i w sposób nienasuwający wątpliwości jest godną sportowca. — Gdyż „lepiej z honorem przegrać, niż zwyciężyć w sposób nieuczciwy". Zawodnicy zobowiązują się stosować do zarządzeń kierownictwa zawodów.

Po zawodach, bez względu na to, czy odniosło się zwycięstwo, czy klęskę, należy zachowaniem okazać przeciwnikowi, że się jest jego sportowym kolegą. Zawsze należy pamiętać, że jest się sportowcem!

Uroczystości skończone. Rozpoczyna się niewdzięczna praca treningowa.

Celem ścisłej zaprawy jest przygotowanie zawodnika na określony termin zawodów. Forma szczytowa jest trudną do utrzymania przez czas dłuższy. Sztuka w tem, aby dzień formy najlepszej wypadł w dzień zawodów.

Zawodnicy silnej mięsistej budowy, są naogół mniej zdolni do nauki stylu, postępy w treningu osiągają powoli, wymagają treningów o dużem nasileniu ćwiczeń, — lecz raz osiągnięty poziom zachowują dość długo. Drobni, nerwowcy są pojętniejsi, bardziej ambitni dochodzą do wyników szybko, łatwo jednak forma ich załamuje się. Ci muszą uważać na stopniowanie wysiłku, i powolny wzrost formy. Trening młodzieży odbywa się w zespołach na łodziach wielowiosłowych.

Zawodnicy starsi trenują pojedyńczo. Dopiero po paru tygodniach, trener zestawia osady, kierując się w doborze podobieństwem budowy, temperamentu, stylu, siły i t. d.

Do przygotowania zawodnika mającego za sobą zaprawę suchą (zimową) wystarcza 6—8 tygodni czasu. Trenować należy 2—3 razy w tygodniu, na trening codzienny mogą pozwolić sobie, albo nieroby, albo pseudo-amatorzy. Trenować należy tylko jeden dystans naraz i tylko jeden rodzaj biegu. Np. na jedynce] kajaku szwedzkim — 1 km. lub na składaku, dwójce—wyścig górski długodystansowy. Błędem jest trenowanie do wszelkich biegów i dystansów. Oczywiście są wyjątki. Zawodnicy silni, zdrowi, doskonali technicy, o dużej rutynie, słowem mistrzowie, mogą w sezonie startować w różnych specjalnościach, — z reguły takie „rozrywanie się" przynosi tylko zawód. Zasadą jest koncentracja wszystkich sił na punkcie, w którym mamy szanse największe.

Zawody poza głównemi (które są celem zaprawy) traktować należy jako ostry trening, — ćwiczenie nerwów, taktyki, rutyny.

Natura nie lubi skoków. Wysiłek należy stopniować. Pierwsze treningi mają na celu „rozkręcenie się" zastałego przez zimę ciała. Trenować najlepiej dwa dni pod rząd, poczem następne 2—3 dni odpoczywać. System dwóch kolejnych dni treningu, ma przyzwyczaić organizm do pracy w czasie zawodów, które zwykle odbywają się dzień po dniu.

Dla przykładu podaję poniżej projekt treningu na 1 km, jest to dystans klasyczny i najtrudniejszy.

I tydzień: (1 dzień). 2—3 km na pół siły. Uwaga położona na styl. Równe czyste założenie, długie pociągnięcie, dobre prowadzenie łodzi. Kajak musi iść posuwiście, bez kiwania się na boki i rwania. W czasie treningu krótkie odpoczynki, dla oddechu. Ponieważ dni wiosenne są jeszcze zimne trenować należy w treningówkach. Na pierwsze wyjazdy wskazany kajak turystyczny.

(2 dzień) poświęcić jak i pierwszy pracy nad stylem wiosłowania, zwiększyć odległość do 5—7 km. Skrócić odpoczynki. Tempo średnie, lecz nie spacerowe.

II tydzień: (1 dzień). Zwiększyć nieco szybkość, ująć trochę dystansu. Pierwsze 500 metrów dość silnie, poczem 10 min. tempem spacerowem, poczem 1500 m. na $^3/_4$ siły, zwracając uwagę na regularny pełny oddech, kończyć 100 m. finiszem, nieco zwiększając tempo.

(2 dzień): jest powtórzeniem treningu z dnia poprzedniego stem, że dystans na tempo zwiększa się do 2 km. Ewentualny 3 dzień poświęcić można na krótką wycieczkę (5—7 km.) dla pogłębienia oddechu.

III tydzień. (1 dzień). W tym tygodniu ćwiczyć głównie tempo. Zaczynać trening od rozgrzewki (500 m. w dość ostrem tempie). Poczem 6—8 startów z miejsca (po 100—150 m.). Po każdym starcie jazda w tempie zwolnionem. Trener powinien po każdym starcie omówić popełnione błędy. Na zakończenie treningu zjazd ostrem tempem 1200 m, z 80 m. finiszem. Po treningu spłynąć pareset metrów w tempie spacerowem, aż do uspokojenia serca.

(2 dzień). Zwiększyć długość startów do 200 m. Spływ w tempie 2000 m. lub też 5 km. na $^3/_4$ siły z finiszem 80 m. Od 3 tygodnia należy finisz ćwiczyć na każdym treningu,



Karkołomne popisy słynnego Bob Eastman na motorówce przez kładkę

by zryw końcowy „wszedł w krew",—stał się normalnem zakończeniem biegu. Większość biegów wygrywa się na finiszu, trzeba więc go ćwiczyć, aby umieć przełamać depresję i zebrać wszystkie siły na ostatnią stawkę.

IV tydzień. (1 dzień). Poświęca się pracy nad pełnem opanowaniem oddechu. Organizm musi umieć szybko przechodzić ze spoczynku do pracy nasilonej. 1500 m. w tempie, w torze, na komendę zwiększać tempo (zryw) na około 10 pociągnięć, poczem powrót do silnych równych pociągnięć. Zrywów takich na treningu należy zrobić 3 do 5. Uważać na prawidłowy styl i dobry chód kajaka.

(2 dzień). 2 zjazdy toru 1,5 km. $^{3}/_{4}$ siły. (Całą mocą — start, 1—2 zrywy w torze i finisz) lub też: 1 km. na całą siłę ze zmierzeniem międzyczasów na każdej setce. Z analizy czasów łatwo znaleść słabą stronę zawodnika. Zły początek, to start mało „czujny", zbyt nerwowy i nieopanowany technicznie. Zły finisz, — to brak wytrzymałości, słaba wola. Zły czas na 5, albo 6 setce, to nieopanowanie, t. zw. drugiego oddechu. Pamiętać należy, aby na starcie nie blokować powietrza w płucach, a starać się od pierwszej chwili, oddychać równo i głęboko.

V tydzień. (1 dzień). Poświęcić taktyce. Ćwiczyć w 2—3 łodzie. Wspólne starty, biegi z doganianiem. (Jedna łódź wyprzedza jadąc średnią szybkością. Na komendę trenera łódź tylna stara się wyrównać, gdy dzioby obu kajaków prawie zrównają się, prowadzący zwiększa tempo do maksimum. Po małym odpoczynku zmiana ról.) Jechać tak należy, 2, 3 razy (2 dnia): Wyścig na dystansie 1200 m.

VI tydzień. Poświęca się na ostateczny szlif zawodnika. Jeśli zawody są w końcu tygodnia, 1 dzień treningu o słabem nasileniu: (5—6 startów, 2 zjazdy toru po 400 m.), poczem do końca tygodnia dać odpoczynek. Jeśli zawody wypadają pod koniec 7 albo 8 tygodnia, ćwiczyć nadal tempo na skróconych odległościach, a więc np. 2 zjazdy toru na 600 m., zjazd toru na 1500 m. zrywami (300 na cały gaz, 200 m. wolniej, 300 m. gaz, 200 m. wolniej i t. d.). Po treningach należy uspokoić oddech, serce przez wolny pieszy spacer, poczem wziąć letni natrysk i masaż.

O nadzorowaniu treningu i technice wiosłowania startu, finiszu i t. d., w następnym numerze.

Wielka Wieś Port-Kanał

W dziennikach pojawiły się notatki, że przy sposobności budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi robi się projekt całkowitego przekopania półwyspu Helskiego, w tem miejscu. Przez taki kanał łączący zatokę Pucką wprost z Wielkiem Morzem, żeglarstwo uzyskałoby niejedno udogodnienie.

Dotychczas, chcąc wydostać się na zachód, musimy opływać cały półwysep. Droga to dość długa wynosząca do cypla Rozewskiego około 50 mil. Wychodząc z Gdyni traci się znacznie na długości (geograficznej) ku zachodowi, którą musimy potem nadrabiać obchodząc półwysep w całej jego długości. Przy wiatrach zachodnich, najczęściej u nas w lecie wiejących, droga długa i mozolna. Wzdłuż Helu idzie droga parowców, między któremi musimy uważnie wylawirowywać się na otwarty Bałtyk.

Kanał przez Wielką Wieś skróci drogę o połowę. Z kursem północnym, przy zachodnim wietrze, można szybko i wygodnie, po spokojnej wodzie zatoki, przejść przez Depkę i zatokę Pucką, by potem mieć tylko kilka mil do Rozewia. Zaraz za kanałem i portem ma się morze otwarte dla wszelkich manewrów żaglowych.

Oby ten projekt jaknajszybciej się urzeczywistnił. Będzie on przyjęty przez żeglarzy z entuzjazmem.

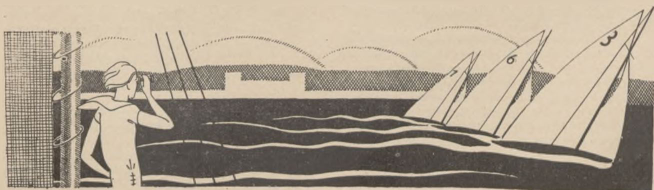
Będzie on także dla rybaków wybrzeża kaszubskiego bardzo korzystnym. Chodzą oni oraz częściej na obfite połowy na Stolpe- czy Oderbank, albo pod Bornholm. Tą drogą zaoszczędzą paliwa i będą mogli z połowem szybko powrócić do portu. Także cała zatoka Pucka, cały brzeg na północ od Gdyni — będący obecnie w zapomnieniu i uśpieniu — ogromnie się ożywi.

Najwięcej trudności i kosztów spowoduje przekopanie płytkich miejsc między Puckiem a Wielką Wsią. Sądzę jednak, że opłaty za przejazd, bo i parowce będą tego kanału używać oszczędzając na węglu i czasie, ten wkład oprocentują.

Port w Wielkiej Wsi już jest w budowie. Wychwalać jego celowość byłoby to wyważaniem otwartych drzwi. Wszyscy wiemy, że taki port, właśnie w tem miejscu jest koniecznie potrzebnym. Na przestrzeni od Szczecina ku Gdańskowi, jest kilka małych portów. Najbliższy Stolpmünde jest daleko. Do granicy polskiej jest prawie 45 mil, a do najbliższego schronienia w Porcie Helskim około 85 mil. Port w Łebie nie wchodzi w rachubę, gdyż jest za płytki. Port w Wielkiej Wsi da możność schronienia się w razie niepogody prawie w połowie tej odległości.

Nasze tereny żeglarskie są bardzo małe. Jeszcze dotychczas wyjście poza Hel jest przez niektórych uważane za „wyczyn". Spodziewajmy się, że ten nowy port i kanał pozwoli zerwać ze zwyczajem pętania się po zatoce. Zamiast na przestrzeni Gdynia —Jastarnia— Hel, będzie można weekend spędzić na „prawdziwem morzu", opływając półwysep Helski, — który właściwie stanie się wyspą — dookoła.

J. F.



Kronika pływacka

Zawody pływackie Y. M. C. A. w Krakowie

Dnia 29 marca r. b. na pływalni Y. M. C. A. odbyły się wewnętrzne zawody pływackie z następującemi wynikami:

100 m. styl. dow. II kl.: 1) Barbaszewski 1.21.3, 2) Weisło 1.24.8.

100 m. dow. I kl.: 1) Zguda 1.16.1, 2) Kalita, 3) Ocjalski.

100 m. nawznak I kl.: 1) Machowski 1.25.8, 2 i 3) m. Tomasik i Rachniowski.

100 m. klas. I kl.: 1) Japoll 1.33 i 2) Link.

50 m. nawznak: II kl.: 1) Kowalski 43.5 sek., 2) Weisło, 3) Barbaszewski.

25 m. dow. młodzików: 1) Szulc 19.8 sek., 2) Rumian, 3) Więcek.

50 m. dow. chłopców: 1) Pałka 36.8 sek., 2) Graboś, 3) Więcek.

Sztafeta 3×50 zmiennym I kl.: 1) YMCA III w składzie: Tomasik, Grzybowski, Treszczyński w czasie 1.13.2, 2) YMCA II 1.57.6, 3) YMCA I.

Sztafeta 5×50 dowolnym I kl.: 1) YMCA III w składzie: Zguda, Barbaszewski, Japoll, Grzywiński i Graboś w czasie 3.01, 2) YMCA I 3.02.8, 3) YMCA II.

Zawody pływackie we Lwowie

Dnia 29 marca rb. odbył się mecz pływacki Pogoń—Hasmonea zakończony zwycięstwem Pogoni w stosunku 76:44.

Poszczególne wyniki były następujące:

Panowie:

100 mtr. nawznak: 1) Englert (Pogoń) 1.31, 2) Kot II (P) 1.33.3, Kelner (H) 1.42.8.

100 m. styl klas. 1) Kot III (P) 1.29.3, 2) Chorzewski (P) 1.36.9, 3) Frenkel (H) 1.39.

100 m. styl dow.: 1) Schütz (H) 1.12.3, 2) Klimko (P) 1.13.9, 3) Sulik (P) 1.15.2.

Sztafeta 5×50 dow.: 1) Pogoń I w składzie: Sulik, Bunzel, Klimko, Kazik, Englert 2.41.9, 2) Hasmonea I 2.55.5, 3) Pogoń II 3.15.8.

Sztafeta 3×100 st. zmiennym: 1) Pogoń II w składzie: Kot, Chorzewski, Sulik 4.18.2, 2) Pogoń I 4.19.8, 3) Hasmonea.

Panie:

50 m. nawznak: 1) Ada (H) 53.4, 2) Missan (P) 54.2.

100 m. st. klas.: 1) Missan (P) 1.43.1, 2) Esler (H) 2.09.3.

Mecz piłki wodnej: Pogoń—Hasmonea zakończył się zwycięstwem Pogoni 4:0 (1:0). Bramki uzyskali: Wołnarowski 2, Kimkol i Kazik.

Obrady okr. Zw. Pływackiego w Katowicach

Dn. 29 marca rb. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie okr. Zw. Pływackiego z udziałem delegatów wszystkich klubów pływackich na Śląsku.

Przedmiotem obrad było omówienie programu uroczystości obchodu jubileuszu 15-lecia Okr. Związku Pływackiego na Śląsku. Na dzień 4 lipca naznaczono wielkie zawody międzynarodowe z udziałem najlepszych zawodników niemieckich i polskich oraz postanowiono wydać broszurkę propagandową, zawierająca historję pływactwa na Śląsku i poszczególnych klubów, oraz przedstawiająca dorobek uzyskany na tem polu przez okręg.

Wybrano dwie komisje specjalne, które zajmą się opracowaniem tych spraw. Pozatem omawiano aktualne zagadnienia pływackie na Śląsku.

Zawody pływackie P.P.W.

Zawody pływackie P.P.W.

Dn. 5 kwietnia na pływalni krytej AZS w Warszawie odbyły się zawody pływackie P.P.W. z okazji zamknięcia kursu pływackiego. Na 80 m. w kategorji A zwyciężył Godlewski w czasie 1:07 sek., na 40 m. w kategorji B — Gańkowski w czasie 32 sek. Startowało ogółem około 40 zawodników.

Nagrody wręczył zwycięscom wiceprezes okręgu warszawskiego P.P.W. mjr. Gołębiowski.

Pływackie mistrzostwa Polski

Tegoroczne rozgrywki waterpolowe o mistrzostwo Polski rozpoczną się 6 czerwca i trwać będą do 15 sierpnia.

Pływackie mistrzostwa Polski odbędą się w r. b. w Ciechocinku w dn. 18—20 lipca. Długodystansowe mistrzostwa Polski — w Trokach — 23 sierpnia.

Warszawa—Gliwice

Warszawski Okr. Zw. Pływacki otrzymał ponowną propozycję z Gliwic w sprawie urządzenia meczu pływackiego Warszawa—Gliwice w dniach 25—26 kwietnia rb.

W skład drużyny gliwickiej wchodziliby m. in. Richter i Wille — mistrzowie Niemiec.

Bilans polskiej reprezentacji pływackiej

Polska reprezentacja pływacka rozegrała ogółem 14 zawodów reprezentacyjnych, z czego 5 w kraju; meczów międzypaństwowych — 8 (4 w kraju), przyczem wygrała jedynie mecz z Czechami w r. 1930. Barw polskich (bez meczów waterpolowych) broniło 57 zawodników, przyczem najwięcej Bocheński i Karliczek po 8. Macrz i Szrajbman I po 7, Kajzerówna i Jurkowski po 6, Kuncewicz, Matysiak, Trytko, Tratowa, Kot i Nowakówna po 5, Szczerbówna i Klauzówna po 4 i t. d. Ogółem odniesiono 28 zwycięstw, przyczem Bocheński 6, Macrz i Klauzówna po 5, Karliczek, Jarkuliszówna i Schatzkówna po 2, Kot, Nowakówna, Szlesingerówna i Kaputek po 1. W biegach sztafetowych wygraliśmy 4 razy.

Drużyna waterpolowa rozegrała 11 meczów (wszystkie przegrane) ze stosunkiem bramek 5:87.

Przebudowa pływalni na stadjonie W. P.

Jedyna reprezentacyjna pływalnia w stolicy urządzona na miarę europejską, po zakończeniu robót inwestycyjnych, ma być ostatniem słowem techniki.

Najważniejszą inowacją, która zapewni pływalni stale czystą wodę, będą nowe filtry. Przez filtry te ma być codziennie przepuszczana woda z całego basenu. Pozatem zapomocą kanału, łączącego się z Łazienkami Królewskiemi, codziennie będzie do basenu wpuszczana świeża woda — 1/10 jego zawartości. W ten sposób, bez żadnych zabiegów chemicznych, woda w basenie będzie zawsze czysta. Niezależnie od tego gruntowna zmiana wody odbywać się ma raz na miesiąc przy czyszczeniu dna i ścian basenu.

Oprócz filtrów buduje się jeszcze na terenie pływalni specjalną plażę trawiastą i taras do leżakowania.

* * *

Terminarz waterpolowych rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco: 26 lipca eliminacje: a) Pomorze—Poznań, b) Łódź—Warszawa, c) Lwów—Lublin, d) Kraków—Śląsk, 9 sierpnia półfinały zwycięsca meczu a — zwycięsca meczu b — zwycięsca meczu c — zwycięsca meczu d. Finał odbędzie się 16 sierpnia.

Zaproszenie na akademickie zawody pływackie

AZS Warszawa otrzymał zaproszenie od Deutsche Studentenschaft na mecz pływacki AZS. Warszawa — Uniwersytet Berlin, który projektowany jest w dn. 10 i 11 maja r. b. na 33-metrowym basenie w Sportforum,. lub 25-metrowym w Poststadionie.

Ponieważ Niemcom zależy bardzo na udziale w tej imprezie naszych trzech czołowych pływaków, mianowicie Bocheńskiego, Szrajbmana I i Heidricha, projektują więc, poza oficjalnemi konkurencjami meczu, program uzupełniający, dostępny dla wszystkich pływaków.

Polski Związek Pływacki musi rozwiązać kwestję startu Karliczka, gdyż nie może on występować w zespole AZS'u nie będąc jego członkiem, pozostają więc tylko konkurencje otwarte.

* * *

W Chicago podczas pływackich mistrzostw Stanów Zjednoczonych padło szereg rekordów. Jack Medica uzyskał w biegu na 1500 m. fenomenalny czas 19:06,8 ,bijąc rekord światowy Arne Borga, który wynosił 19:07,2.

Na 150 y. nawznak Adolf Kiefer pobił swój dawny rekord światowy o 1,2 sek. uzyskując czas 1:32,7.

Marry Duketti ustaliła nowy rekord Ameryki na 220 y. st. dow. w czasie 2:34,2.

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Amsterdamie zawodniczka holenderska Tine Wagner ustanowiła nowy rekord świata na 500 yardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 6:09,8 sek.

Dotychczasowy rekord świata należał do dunki Hveger — 6:14,8 sek. Z innych wyników na uwagę zasługuje: 100 m. klasycznym — Majer 1:13,8 s.

* * *

Na Igrzyskach olimpijskich w Berlinie startować ma 9-letnia angielka Betty Slade w turnieju skoków do wody. Będzie to chyba najmłodsza olimpijka.

* * *

Znany amerykański pływak Peter Fick uzyskał w tych dniach doskonały wynik na 100 yardów stylem dowolnym — 51,4 sek.

* * *

Znakomita pływaczka amerykańska Eleonora Holm, ustanowiła na zawodach w Toledo na dyst. 220 yardów nowy rekord świata z wynikiem 2:48.7 sek.

* * *

Na mistrzostwach wyższych uczelni amerykańskich w New Haven student Jesse Kasley uzyskał fantastyczne rekordy w st. klas.: na 200 y. — 2:22,5, na 200 mtr. — 2:37,2 (rekord Cartonneta 2:39,6), na 220 y. — 2:38,4.

Zarząd P. Zw. Pływackiego zatwierdził ostatnio następujące rekordy Polski: 100 mtr. st. kl. Heidrich (IKPS) 1:20,2 s., sztafeta 4×100 m. st. kl. — AZS — W-wa 5:42 s.

Kronika wioślarska

Z referatu turystycznego PZTW.

Referat turystyczny P. Z. T. W. otrzymał zgłoszenie na nast. wycieczki projektowane przez niektóre kluby wioślarskie w r. b.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie (Koło turystyczne).

W lipcu — z Grodna do Warszawy.

W sierpniu — na Olimpjadę do Berlina.

Wycieczki podczas świąt dwudniowych:

31 maj — 1 czerwiec do Włocławka.

28—29 czerwiec — na Pilicę.

15—16 sierpień — do Góry Kalwarji.

Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie (Sekcja turystyczna).

16 i 17 maja — spływ kajakami Wisłą z Wilgi do Warszawy.

30, 31 maja i 1 czerwca (Zielone Świątki). — Wycieczka kajakami na Pilicę od Warki w dół, oraz wycieczka łodziami wioślarskiemi z Warszawy do ujścia Pilicy. Obie grupy spotykają się i razem wracają do Warszawy.

11, 12, 13 i 14 czerwca — spływ kajakowy Brdą z Chojnic do Bydgoszczy.

27, 28 i 29 czerwca — wycieczka łodziami wioślarskiemi z Warszawy do Czerska i zpowrotem.

18 i 19 lipca — wycieczka łodziami wioślarskiemi z Warszawy do Świdra i zpowrotem.

13, 14, 15 i 16 sierpnia — wycieczka kajakowa na Skrwę od Sierpca.

Graudenzer Ruderwerein w Grudziądzu

31 maja i 1 czerwca — do Gdańska.

28 i 29 czerwca — do Bydgoszczy (na regaty o mistrzostwo Polski).

16 do 30 maja — Unstrut — Saale do Berlina.

W czerwcu — z Alp rzeką Inn i Dunajem do Wiednia.

W sierpniu — na Olimpjadę z Raciborza Odrą do Berlina.

Przygotowania przedolimpijskie wioślarzy

Przebywający w Warszawie członkowie olimpijskiej drużyny wioślarskiej rozpoczęli już pod kierunkiem trenera Haspla treningi na wodzie.

W Warszawie trenują Braun, Ślązak, Borzuchowski, Kobyliński, Antonowicz i Seweryn, którzy stworzą dwójkę i czwórkę.

Trener Haspel pojedzie w końcu kwietnia do Krakowa dla treningu z Vereyem i Ustupskim (jedynka i dwójka podwójna), a następnie uda się do Poznania gdzie trenować będzie dwójkę bez sternika (Kuryłowicz—Leporowski) oraz czwórkę poznańskiego AZS'u.

W końcu czerwca uruchomiony [illegible] Gopło pod Kruszwicą obóz treningowy przedolimpijski.

Wioślarze poznańscy trenują już na wodzie

Po energicznej i systematycznej pracy treningowej w okresie ubiegłej zimy, wioślarze poznańscy rozpoczęli pracę na torze wodnym.

Kapitan związkowy PZTW wyznaczył do grupy olimpijskiej następujących wioślarzy z poznańskiego AZS-u: Ronke, Manitius, Meissner, Wieczorek, Jaworski, Teriszwili, Pawlina, Konieczny, Andrzejewski, Serwo, Stilter i Trzciński. Spośród wioślarzy tych skompletowano została ósemka senjorów i czwórka ze sternikiem.

Dobra forma zawodników rokuje pomyślne wyniki wioślarzom poznańskim w nadchodzącym sezonie regatowym.

Bydgoski ośrodek wioślarski przygotowuje się do otwarcia sezonu olimpijskiego

Dn. 26 marca r. b. odbyło się posiedzenie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przy udziale 19 delegatów. Reprezentowane były wszystkie miejscowe towarzystwa wioślarskie, a więc BTW, „Gryf", „Frithjof", Kolej. K. W., Poczt. K. W., Polic. K. W i Bydgoski Klub Wioślarek. Obradom przewodniczył prezes Komitetu p. dr. Siemiątkowski, a w zastępstwie p. drowa Klikowiczowa.

Wobec wielkiego znaczenia bieżącego sezonu wioślarskiego ze względu na Olimpjadę, postanowiono wytężyć wszystkie siły, aby ośrodek bydgoski utrzymał się nadal na pierwszem miejscu. Uchwalono zorganizować w niedzielę, dnia 19 kwietnia br. wielką uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego oraz otworzyć sezon w uroczysty sposób dnia 10 maja.

Wszystkie tegoroczne imprezy w ośrodku bydgoskim przeprowadzi organizacyjnie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, co daje rękojmię, że stać one będą na wysokim poziomie.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadają się tegoroczne wielkie międzynarodowe regaty na wspaniałym torze regatowym w Bydgoszczy, które przewidziane są na niedzielę, 28 czerwca bież. roku. Postanowiono oprócz osad niemieckich zaprosić również wioślarzy z Danji, Szwecji, Łotwy, Austrji oraz Węgier.

Tegoroczne wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski odbędą się również w Bydgoszczy w dniach 25 i 26 lipca br. Ze względu na eliminację w związku z uczestnictwem osad polskich w Olimpjadzie berlińskiej, należy liczyć się z wielkim zjazdem wioślarzy do Bydgoszczy.

Na zebraniu Komitetu omawiano pozatem szereg ważnych bieżących spraw dotyczących ośrodka bydgoskiego i turystyki wioślarskiej.



Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie
Rok założenia 1920

Trening osad regatowych BTW przeprowadza trener p. Jerzy Otto. Z dniem 15 marca rb. ukończono ćwiczenia basenowe, przechodząc od tego czasu na otwartą wodę.

BTW zamówiło w Berlinie w firmie Pirsch nową czwórkę wyścigową, na której osady stawać mają do olimpijskich biegów eliminacyjnych. W własnych warsztatach kończy się obecnie budowę nowej ósemki klepkowej oraz szeregu łodzi klepkowych, które powiększą znacznie przedewszystkiem tabor turystyczny.

* * *

Kanadyjski skifista Coulsen przebywa obecnie w Berlinie, gdzie na torze olimpijskim trenuje wespół z niemieckimi wioślarzami olimpijskimi. Coulsen pokonany został w mistrzostwie Kanady przez Campbella. Obaj kanadyjczycy spotkać się mają jeszcze raz w ramach wewnętrznych zawodów niemieckich przedolimpijskich.

Kronika kajakowa

Z klubu kajakowców toruńskich

Dnia 29 marca r. b. odbyło się w Toruniu walne zebranie Klubu Kajakowców.

Ze sprawozdań wynika, ze Klub poszczycić może się dużym dorobkiem materjalnym, a jeszcze większym — sportowym. Świadczy o tem fakt, że na 40 klubów punktowanych, a na 100 wogóle KKT zajął 4 miejsce. Liczne wycieczki i spływy, imprezy sportowe oraz pokazy — oto środki, jakiemi propagowano sport kajakarski.

Największą żywotność w Klubie wykazuje autonomiczna sekcja żeglarska. 5 nagród przechodnich i 21 indywidualnych, zdobytych w jednym sezonie — najlepiej świadczą o pracy tej sekcji, której członków cechuje b. wysoka ambicja sportowa i solidarność.

Prezes w swem sprawozdaniu podkreślił też wydatną pomoc, jaką Klub uzyskał od LMK oraz władz miejskich i organizacyj społeczno-sportowych.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum dotychczasowemu zarządowi i przedstawiono program prac i terminarz imprez na rok 1936-37. Uchwalono budżet na rok bieżący z tem, że zarząd w miarę wzrostu przychodu może przekroczyć go.

Ożywiona dyskusja toczyła się nad regulaminem wewnętrznym, a szczególnie nad dość wysokiemi składkami i innemi świadczeniami członków na rzecz Klubu.

Z sekcji Wioślarsko-Kajakowej Śląsk. Oddziału Kolejowego Ł. M. i K. Katowice

Regularnie prowadzone treningi gimnastyczne, odbywające się raz w tygodniu w sali gimnastycznej Szkoły Wydziałowej przy ul. Szkolnej, przydzielonej Sekcji życzliwie przez Magistrat miasta Katowic, cieszą się dużą frekwencją nietylko wśród członków Sekcji ale przychodzą na nie również członkowie Sekcji gier sportowych K. P. w dużej ilości.

Treningi urozmaicane są różnemi grami. Dają one członkom wiele korzyści i stanowią dobrą zaprawę do treningów na wodzie. Z kwietniem bowiem kończą się treningi gimnastyczne a członkowie przeniosą dalsze swoje przygotowania na tereny wodne.

W kwietniu treningi gimnastyczne odbędą się w dniach 6, 20 i 27 od godz. 20—22.

Pozatem w ciągu kwietnia ustala się następujący kalendarzyk zajęć i zebrań:

8.4 o godz. 18 zebranie Kierownictwa Sekcji.

23.4 o godz. 19.30 odczyt p. Haasego, p.t. „Regulamin regatowy i etyka zawodnicza".

27.4 o godz. 19.30 zebranie miesięczne członków.

Zebrania i wykłady odbędą się w Świetlicy K. P. W. w gmachu dworcowym w Katowicach.

* * *

W Pucku rozpocznie się 4 maja przedolimpijski kurs treningowy dla wszystkich czołowych kajakowców pod kierownictwem trenera niemieckiego.



Kronika żeglarska

Na jachcie żaglowym przez ocean

[illegible]

[illegible] zgotowali żeglarzom owacyjne przyjęcie.

Z oficerskiego Yacht-Klubu

[illegible] do sezonu letniego. Ponadto zorganizowano kurs [illegible]

[illegible]

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
WARSZAWA PIERACKIEGO 15

[illegible]

[illegible] P.I. W.F. [illegible]

a) [illegible] 30.VI.;

b) [illegible] w czasie od 4.VII. — 31.VII.;

Uwaga: [illegible] zgłoszeń do P.Z.Ż. do dnia 13.VI.36 r.

c) [illegible]

[illegible]

d) [illegible] jachtowej żeglugi morskiej [illegible] 5.V. [illegible]

[illegible] pkt. d) [illegible]

[illegible]

a) [illegible]

b) dobry [illegible]

c) [illegible]

d) [illegible]

e) [illegible]

f) pisemna deklaracja [illegible]

g) pisemna deklaracja [illegible]

h) [illegible] żeglarstwa przepisów [illegible]

i) odpis patentu stopnia wyszkolenia żeglarskiego [illegible]

j) [illegible]

[illegible]

a) [illegible] organizacyjne kursu;

b) 5 zł. jako [illegible]

c) [illegible]

[illegible]

d) [illegible]

[illegible]

Przejazdy

Uczestnikom kursu [illegible] Komendy kursu Komendant [illegible]

Uczestnikom [illegible] przejazdu kolejowego według [illegible] wojskowej dla klasy III-ej [illegible]

[illegible]

II. [illegible]

[illegible] 5 m² [illegible]

[illegible]

Za zarząd P. Z. Ż.

[illegible]

(—) [illegible] (—) [illegible]

ZAWIADOMIENIE.

Na odbytem w dniu 15 marca b. r. walnem zebraniu Oddziału Śródlądowego Yacht Klubu Polski Zarząd ukonstytuował się następująco:

Zarząd:

1. *Komandor — K. Siedlecki,*
2. *Wice-Komandor — K. Lange*
3. *„ „ — Z. Skowroński*
4. *„ „ — W. Szadurski,*
5. *Sekretarz — S. Szczygielski,*
6. *Skarbnik — Z. Rose,*
7. *Gospodarz — Z. Laskownicki,*
8. *Kapitan przystani — M. Marek.*

Członkowie:

9. C. Belkowski, 10. L. Bielawski, 11. P. Bomas, 12. M. Niedźwiałowski, 13. Z. Pankiewicz, 14. C. Pe[illegible]

Komisja Rewizyjna:

1. S. Reszczyński, 2. J. Trojanowski, 3. C. Zakaszewski.

Zastępcy: 1. J. Piętnik, 2. A. Heinrich.

Komisja Balotująca:

1. A. Aleksandrowicz, 2. B. Barylski, 3. F. Doleżal, 4. E. Fryzendorf, 5. A. Leszczyński, 6. L. Możdżeński, 7. C. Zakaszewski, 8. Z. S. Zakrzewski.

Delegaci na Zjazd Delegatów:

1. L. Bielawski, 2. P. Bomas, 3. E. Fryzendorf, 4. K. Lange, 5. Z. Laskownicki, 6. M. Niedźwiałowski, 7. M. Marek, 8. Z. Pankiewicz, 9. Z. Rose, 10. F. Rostkowski, 11. W. Szadurski, 12. S. Szczygielski, 13. C. Zakaszewski, 14. Z. S. Zakrzewski.

KAJAKI SKŁADANE

PIAST



ZAKŁADY KAUCZUKOWE
»PIASTÓW« SP. AKC.
WARSZAWA, ZŁOTA 35

Oddziały i przedstawicielstwa:
KATOWICE, ul. Moniuszki 6. Telefon 312-62
POZNAŃ, ul. Działyńskich 3. „ 11-67.
LWÓW, Fa Scott i Pawłowski, Akademicka 5.
KRAKÓW, D. H. Silberstein, ul. Skawińska 5.
BYDGOSZCZ, A. Florek, Jezuicka 2. Tel. 18-30.
ŁÓDŹ, Fa. Küster, Piotrkowska 171. Tel. 107-27
WILNO, ul. Zawalna 16. Tel. 19-84.
GDAŃSK, ul. Poggenpfuhl 10. Tel. 212-82

Składając ofiarę na F. O. M.
spełnisz obowiązek obywatelski

ŁODZIE

Najwyższy czas zamawiać łodzie!

OLIMPIJKI p. g. ORYGINALNYCH PLANÓW

ŻEGLARSKIE
jachty i jole konstrukcji
A. ALEKSANDROWICZA
i p. g. wzorów żądanych
WIOŚLARSKIE
wyścigowe, i półwyścigowe,
turystyczne i kajaki

ŚLIZGOWCE, MOTORÓWKI
Sprzęt wioślarski i żeglarski
STOCZNIA JACHTÓW I ŁODZI
WŁADYSŁAW URBANIAK
POZNAŃ, DROGA DĘBIŃSKA 10 TELEFON Nr. 33-54

Ceny ogłoszeń: I strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.-, półrocznie Zł. 9.-.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MARJA MAJCHEROWA.*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46